Nr 230. Kraków, Piątek 21 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya.

Korespondent nasz pisze nam z Wiednia pod datą 20 b. m.:

Przerwa w obradach Izby posłów może mieć także i dobre strony. Nie tylko rząd uzyskał czas, ale także stronnictwa skorzystają z 14-dniowych feryj, aby się porozumieć co do dalszej taktyki w parlamencie. Koło polskie wczoraj przeprowadziło gruntowną dyskusyę polityczną, która może stanowić będzie punkt wyjścia do nowego ułożenia się stosunków partyjnych i parlamentarnych.

Bez zmiany dzisiejszych stosunków, normalna i produktywna czynność parlamentu jest wykluczoną. Pierwsze trzy tygodnie sesyi wiosennej okazały słabość, a nawet niemoc dotychczasowej większości, a przed dalszemi porażkami uchroniło ją tylko odroczenie obrad w plenum Izby. W sprawie tak wybitnie politycznej, jaką się stała sprawa bośniackiego banku agrarnego, zwycięstwo większości zawisło było od łaski p. Wassilki i Mahlera, którzy w ostatniej chwili wstrzymali się od głosowania. Przytem trudno nawet opozycyi czynić zarzuty, jakoby robiła obstrukcyę. Podług regulaminu austryackiego, wnioski nagłe są jedyną formą, w jakiej można spowodować natychmiastową dyskusyę nad pewną kwestyą. W innych parlamentach osiąga się ten cel za pomocą „nagłej interpelacyi", sprawom zaś, które dotychczas we wnioskach nagłych poruszono, trudno w przeważnej części odmówić nagłości, jak n. p. sprawie rozpuszczenia rezerwistów, lub sprawie bośniackiej.

Niewłaściwością była tylko kilkudniowa przewlekła dyskusya, odbiegająca często od treści sprawy, ale to jest właśnie symptomatem niezdrowych stosunków w parlamencie, które usunąć należy. Na ten moment prezydyum Koła zwrócić powinno uwagę, a staranie o usunięcie wszelkich przeszkód dla pozytywnej pracy parlamentu, odpowiadałoby zapewne objawionym we wczorajszej dyskusyi politycznej życzeniom i powziętej uchwale, „którą z przyczyn taktycznych postanowiono na razie trzymać w tajemnicy.

Takie stanowisko Koła w obecnej trudnej i zagmatwanej sytuacyi wynika z natury rzeczy. Koło polskie nie może się trwale angażować w kombinacyi parlamentarnej, nieodpowiadającej jego intencyom narodowym i politycznym, ani nawet ekonomicznym, jak to głosowanie nad rezolucyą w sprawie kanałowej wykazało.

Dyskusya polityczna, przeprowadzona w Kole polskiem, wyjaśniła stosunki polityczne w samem Kole i wyraźnie zaznaczyła kierunek, polityki polskiej w parlamencie austryackim.

Z wielkiem zadowoleniem przyjęło Koło polskie znane już z telegramów wyjaśnienia prezesa Głąbińskiego i ministra Dulęby na wywody posłów Petelenza, Sikorskiego, Staniszewskiego i innych w sprawie budowy kanałów. Z tych wyjaśnień, jak i z oświadczenia bar. Bienertha na konferencyi z prezydyum Koła wynika, że rząd zamierza przystąpić do rozpoczęcia budowy kanałów, bez względu na przyjęcie rezolucyi Mastalki, zmierzającej do nowego przewlekania sprawy. *Sz.*

(Telefonem).

Wiedeń, 21 maja.

Korespondencya „Centrum" donosi:

Na najbliższej radzie ministrów ze względu na politykę i parlamentarne położenie, powzięte będą odpowiednie uchwały, poczem bar. Bienerth na posłuchaniu u cesarza złoży szczegółowe sprawozdanie i otrzyma ewentualnie rozstrzygnięcie ze strony korony. Ogólnie sądzą, że Rada państwa po feryach z powodu Zielonych Świąt załatwi tylko prowizoryum budżetowe i niektóre wnioski nagłe, gdyż na uchwalenie zwyczajnego budżetu braknie czasu. Jeżeli bar. Bienerth pragnie znaleść drogę do sali rozpraw parlamentu, musi porozumieć się z opozycyą. Wobec jakiej sytuacyi znajdzie się parlament po podjęciu obrad, to prawdopobnie wyjaśnią oświadczenia, które, jak się zdaje, bar. Bienerth złoży na najbliższem posiedzeniu Izby. Oczekiwana jest otwarta deklaracya rządu, na którą musi równie otwarcie odpowiedzieć opozycya.

Rada, wypowiedziana także przez kilku posłów czeskich, ażeby odium uchwalenia planów finansowych Bilińskiego pozostawić patryotom rządowym, nie liczy się z tą okolicznością, że dr Biliński także wśród stronnictw rządowych nie znajdzie większości dla przedłożeń podatkowych i że posłowie z Czech bez względu na narodowość, nie dopuszczą do upaństwowienia podatku od piwa.

Obok tego uruchomienie Sejmu czeskiego należy do spraw bardzo doniosłych. Obecności namiestnika Czech, hr. Coudenhovego w Wiedniu i działalności hr. Franciszka Thuna wśród posłów obu narodowości w Czechach przypisują wielkie znaczenie. Istnieje myśl utworzenia w Sejmie czeskim stałej komisyi ugodowej i zwołania Sejmu w lecie b. r. dla dokonania wyborów do tej komisyi. Posłowie czescy czekają na dalszy rozwój wypadków, mając obecnie pomyślną dla siebie pozycyę.

Wniosek Stapińskiego i Koło polskie.

Wiedeń, 21 maja.

Z Pragi donosi „Slav. Coresp.":

„Narodni Listy" donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego polski Klub ludowy uchwalił przedłożyć następujący wniosek:

„Koło polskie domaga się utworzenia większości na podstawie ściśle określonego programu akcyi i uważa przeprowadzenie planu finansowego w połączeniu z sanacyą finansów krajowych za sprawę ważną i nagłą. Koło polskie ma dążyć do tego, ażeby skład gabinetu umożliwił Kołu wspólne działanie z innemi stronnictwami słowiańskiemi".

Wniosek ten zgłosił na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego p. Stapiński, przewodniczący klubu ludowców. Po dłuższych rozprawach, wniosek **został jednogłośnie uchwalony.** Minister skarbu dr Biliński nie był na tem posiedzeniu obecny.

Wiedeń, 20 maja.

„Neue Fr. Presse", reprodukując wiadomość „Nar. Listów" o ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, stwierdza, że zawiera ono kilka niedokładności. Dziennik ten twierdzi, że wniosek Stapińskiego nie ma na celu zbliżenia między Niemcami a Polakami; ma on jednak tendencyę żądania utworzenia gabinetu parlamentarnego. — W ten sposób staje on w sprzeczności z zasadami, na których opiera się ministerstwo Bienertha. Wniosek ten jest demonstracyą, mającą na celu utworzenie gabinetu parlamentarnego.

„Neue Fr. Presse" donosi dalej, że wniosek ten nie został w Kole przyjęty, lecz został odrzucony.

Z drugiej strony twierdzą, że wniosek Stapińskiego został przekazany komisyi parlamentarnej Koła do rozważenia. — (Wobec poufności obrad w Kołach, nie możemy ze swej strony rozstrzygać kwestyi, jaki los spotkał wniosek Stapińskiego. Przyp. Red.).

Wiec Rusinów lwowskich.

(Sprawozdanie własne N. Reformy).

Lwów, 20 maja.

Rusini lwowscy, zorganizowani w ostatnich czasach, zwołali na dziś wieczór do sali „Jad Charuzim" wiec w sprawach najpilniejszych i w sprawie szkolnictwa ruskiego w naszem mieście. Zgromadziło się kilkaset osób. Charakterystycznem jest, że t. zw. inteligencyi ruskiej było bardzo mało, zgromadzili się natomiast robotnicy i służba domowa obojga płci. Przemówienia przeplatane były częstemi okrzykami „hańba", „hańba Lacham", a nawet były głosy: „na hak z Lachamy".

Przewodniczącym obrad wybrano posła Kiweluka, zastępcami jego dr Włodz. Baczyńskiego i majstra krawieckiego Gresiuka. Pierwszy przemawiał poseł Kolessa, profesor lwowskiego uniwersytetu. Przedstawił on działalność klubu ruskiego w pierwszym okresie parlamentu, zaznaczając, że posłowie brali się do pracy z zapałem i energią. Koroną ich pracy była umowa klubu z prezyd. Beckiem. Wyliczył następnie wszystkie postulaty, których spełnienie przyrzekł bar. Beck. Dał on nawet pisemne zobowiązanie. Między innemi zapewnił on, że zbliżające się wybory sejmowe odbędą się w sposób legalny. Nie dotrzymano tego zobowiązania. Wybory przeprowadzono pod grozą bagnetów.

Nastąpił akt 12 kwietnia. W społeczeństwie ruskiem powstało przygnębienie, które z polskiej strony wytłumaczono sobie, jako usposobienie ugodowe. Nastąpiła w jesieni sesya sejmowa. Wyzyskano przygnębienie narodu i uchwalono „lex Sala". Mowca uważa tę ustawę za pierwszy krok do wyodrębienia Galicyi. Polskie społeczeństwo dopiero po bliższem zbadaniu „lex Sala" otwarcie przyznało w prasie doniosłe znaczenie tej ustawy.

Następnie omawiał wypadki na wschodzie, które przyniosły Austryi zwycięstwo i wzmocniły jej znaczenie, a temsamem silniej ugruntowały centralizm. Rząd nie jest teraz skłonny do ustępstw, bo czuje się silnym. Ale stan ten nie potrwa długo. Wypadki na wschodzie dały początek do ważnych zawikłań może w niedalekiej już przyszłości. Wtedy państwo będzie potrzebowało poddanych, a wówczas i do nas będzie się musiało zwrócić. Więc musimy ten krytyczny czas przeczekać. W końcu postawił mowca następującą rezolucyę, przyjętą wśród hucznych oklasków i okrzyków „sławno!":

1) „Zmierzamy do przekształcenia Austryi, a w szczególności Galicyi, na podstawie narodowo-terytoryalnej autonomii z zabezpieczeniem praw narodowych mniejszości.

„Protestujemy przeciw dalszemu rozszerzaniu krajowej autonomii.

2) Żądamy nowych ustaw językowych dla całej Austryi, a w szczególności dla Galicyi.

3) Żądamy reformy podatkowej ze zniesieniem podatków konsumcyjnych i reformę podatku osobisto-dochodowego na podstawie progresyi.

4) Żądamy stanowczo podziału krajowej Rady szkolnej na sekcye polską i ruską.

5) Żądamy usunięcia bezprawnie wykonywanej ustawy krajowej z 22 czerwca 1867, na mocy której zakładanie ruskich gimnazyów uczyniono zależnem od uchwały galic. Sejmu, a zastosowania do naszego szkolnictwa zasadniczej ustawy z 21 grudnia 1867.

„Żądamy bezzwłocznego założenia ruskich gimnazyów w Brzeżanach, Rohatynie, Stryju, Jaworowie, Gródku, Czortkowie, Rawie, Brodach i ruskich seminaryów nauczycielskich, a protestujemy przeciw zakładaniu szkół utrakwistycznych.

7) Żądamy bezwarunkowo założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie.

8) Protestujemy przeciw dalszemu obciążaniu podatkami ludu roboczego, a specyalnie włościaństwa, a żądamy:

a) zniesienia najniższych dwu klas podatku domowo-klasowego;

b) zniesienia podatku gruntowego;

c) przyspieszenia akcyi dla oddłużenia włościańskich posiadłości;

d) minimum egzystencyi wolnych podatków.

9) Wyrażamy przekonanie, że ukraińsko-ruskie kluby w Sejmie i w parlamencie, nie zadawalając się drobnemi koncesyami i obiecankami, stać będą twardo na zasadzie wymienionych wyżej, zasadniczych postulatów i zwalczać rząd w bezwzględnej opozycyi tak długo, dopóki nie zaspokoi najpilniejszych postulatów.

10) Zachęcamy cały nasz kraj do zdwojonej pracy organizacyjnej i to nie tylko na polu oświatowo-organizacyjnem, ale i na politycznem.

11) Wzywamy nasz naród do analogicznego ruchu wiecowego w dogodnej porze w całym kraju.

12) Żądamy bezzwłocznego przedłożenia do sankcyi cesarskiej ustawy sejmowej łowieckiej i budowlanej.

13) Żądamy przyspieszenia ubezpieczenia socyalnego z uwzględnieniem interesów rolniczej ludności.

14) Żądamy natychmiastowej sejmowej ordynacyi wyborczej na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, którаby zapewniła ruskiemu narodowi sejmową reprezentacyę, odpowiednią jego liczebnej sile".

Następnie mówił ks. Stefanowicz. W godzinnem przemówieniu wyliczył on cały szereg rzekomych krzywd, jakie Rusini lwowscy doznają ze strony polskich czynników rządowych. Atakował, przy akompaniamencie okrzyków „hańba", reprezentacye miejskie, Radę szkolną okręgową, namiestnika, rząd i t. d. Zakończył również rezolucyą, która domaga się szkół ruskich na przedmieściu grodeckiem i żółkiewskiem, zaprowadzenia w miejskich szkołach żeńskich nauki obowiązkowej języka ruskiego, przyjmowania do polskich szkół nauczycielek Rusinek, przestrzeganie przepisów o nauce języka ruskiego w seminaryach we wschodniej części kraju.

Oczywiście i te rezolucye przyjęto. W końcu przemawiało jeszcze dwóch mowców i zakończono obrady. Z wiecu udali się Rusini pochodem ku Rynkowi, śpiewając pieśni ruskie. Przed gmachem Towarzystwa „Proświta" pochód rozwiązano. Pochodowi towarzyszyły dwa plutony policyantów.

Przysięga sułtana i parlamentu.

(Tel. „N. Reformy").

Konstantynopol, 21 maja.

Wśród wielkich uroczystości odbyło się onegdaj złożenie przysięgi przez sułtana Mahometa V, oraz przez senatorów i deputowanych. Wzdłuż całej drogi, którą burzliwie przez ludność aklamowany, przebywał sułtan, były ustawione szpalery wojskowe. W gmachu parlamentarnym przyjęli sułtana ministrowie. W Izbie zebrali się razem senatorowie i posłowie na „zgromadzenie narodowe". Witali oni serdecznie sułtana, który pojawił się w mundurze wojskowym, podczas gdy inni książęta i ministrowie przybyli w stroju cywilnym. Sułtan zajął miejsce na trybunie prezydyalnej i dziękował za aklamacyę.

Ceremonia rozpoczęła się **mową sułtana**, którą wielki wezyr, stojąc za sułtanem, odczytał, podczas gdy sułtan i ministrowie stali. Następnie wypowiedział sułtan podaną już onegdaj (Zob. numer poranny z czwartku; przyp. red.) formułę przysięgi, poczem udał się do loży cesarskiej wraz z książętami i dał się tam fotografować.

Potem rozpoczęło się składanie przysięgi przez senatorów i deputowanych. Gdy prezydent senatu odczytywał formułę: „przysięgamy wierność konstytucyi i sułtanowi, jak długo on będzie konstytucyę respektował", **przerwał** prezydent Izby i wielu posłów tę rotę przysięgi, **protestując** przeciw słowom „jak długo on będzie konstytucyę respektował". Słowa te ostatecznie wypuszczono.

Senatorowie składali przysięgę, defilując przed wielkim wezyrem, a posłowie ze swych miejsc, odpowiadając słowami „przysięgam w imieniu Boga". Tylko izraelicki pos. Marliach powtórzył wypuszczone słowa. Poruszenie wywołało wzbranianie się posła greckiego Bussiosa złożenia przysięgi w odczytanej formie. Kilku posłów uważało jego przysięgę za nieważną, ale sprawa została wkrótce zażegnaną.

Na wniosek prezydenta senatu, który następnie objął przewodnictwo, postanowiło zgromadzenie, na znak podzięki za mowę tronową, wręczyć sułtanowi przez deputacyę adres.

Po krótkiej przerwie, Izba poselska kontynuowała swoje obrady nad ustawą prasową. Sułtan krótki czas przysłuchiwał się obradom z loży, poczem wśród tego samego ceremoniału powrócił do swego pałacu.

W loży dyplomatycznej byli zebrani ambasadorowie, oraz wiele pań. Także na uroczystości było obecnych wielu oficerów, między nimi aklamowany major Niazi.

Mowa tronowa.

Konstantynopol 21 maja.

Odczytana wczoraj mowa tronowa zaczynała się od słów: „Boską łaską, przy duchowej pomocy proroka nastąpiło na życzenie narodu moje wstąpienie na tron, którego jestem ustawowym spadkobiercą. Dalej wyraża sułtan radość, że znajduje się wśród tych którzy uosabiają wielki naród otomański.

„Wiem — mówił, — że dobro ojczyzny i narodu zależą od poważnego przeprowadzenia rządów konstytucyjnych, zgodnych z szeriatem i zasadami cywilizacyi. Uważam za swój obowiązek sumienia z wszystkich sił pracować, celem zapewnienia wszystkim moim poddanym bez wyjątku szczęścia. W obecnej chwili bardziej, niż kiedykolwiek, jest potrzebny patryotyzm, jedność i harmonia, aby to, co stracono, odzyskać i zapewnić rozwój i postęp kraju. Niewątpię, że wszystkie narody tego państwa będą w tem patryotycznem dziele współdziałać".

Omówiwszy zajścia w Adanie oświadcza, że rząd będzie dbał o zarządzenia, celem przeszkodzenia w przyszłości podobnym wypadkom, i dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa. Przedewszystkiem potrzebną jest reforma administracyi, sądownictwa i służby skarbowej państwa. Dalej uzupełnienie lądowej i morskiej siły zbrojnej, rozszerzenie oświaty i zwiększenie liczby szkół publicznych. Dla spełnienia tego celu wzywa pomocy i poparcia obu ciał ustawodawczych. Rządy konstytucyjne wzmożyły na zewnątrz zdolność kredytową i powagę kraju. Wreszcie wspomina mowa o dalszych stosunkach z wszystkiemi mocarstwami i państwami, które sułtan pragnie jeszcze wzmocnić i utrwalić.

Odczytana mowa sułtana wywarła bardzo dobre wrażenie. Również godnem uwagi jest opuszczenie z przysięgi podanych powyżej słów, co świadczy, że parlament jest zdania, że wprzeciwieństwie do Abdula Hamida u Mahomeda V. to nie jest potrzebne.

Zjazd słowiański w Petersburgu.

Otrzymujemy pismo następujące:

Sambor, 20 maja.

„Kuryer Lwowski", donosząc wczoraj o tem że p. dr Kramarz zwołał na 22 b. m. do Petersburga posiedzenie komitetu wykonawczego zjazdu słowiańskiego, wystosował do polskich członków tego komitetu zapytanie, czy wezmą udział w tem posiedzeniu.

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że widząc się w Wiedniu z p. dr Kramarzem, oświadczyłem mu, iż po mowie ministra Szczegołowitowa, z którym solidaryzował się gabinet p. Stołypina, wobec projektów oderwania Chełmszczyzny i ograniczenia prawa wybieralności Polaków do Rady państwa, wreszcie wobec wyniku świeżo odbytego zjazdu rosyjskich towarzystw słowiańskich w Petersburgu, na którym żądano auto-

---

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

9

(Ciąg dalszy.)

Na ulicach miasta słychać było głosy ludzkie, nawoływania, stuk drzwi, spieszne kroki, ciemne sylwetki biegły ku przystani, błyskały miejscami i znowu gasły światełka kieszonkowych latarni elektrycznych; im bliżej portu, tem więcej ludzi; gromadkami gramolą się na stoki góry. Kański jest wśród nich, zgorączkowany, zadyszany: jakaś nieprzeparta ciekawość, żądza zajrzenia śmierci w oczy popycha go naprzód tam, gdzie pioruny biją najsilniej; już dobiega bateryi, wtem grzmot urywa się, echo niesie go ku górom, odbija i nastaje głęboka cisza.

— Czy Japończycy cofnęli się? — pyta oficera, opartego o armatę.

— Wątpię, to tylko antrakt. Ostrzeliwaliśmy torpedowce wywiadowcze, które zjawiły się na horyzoncie; a było ich sporo; w promieniach latarni elektrycznych roiły się, jak robaki, szkoda jednak, że na tak daleki dystans przy mdłem świetle elektrycznem trudno było sprawdzić, jak im smakowały nasze prezenta; w każdym razie musiały coś oberwać, bo szybko znikły.

A tymczasem z latarni spływały aż ku krańcom horyzontu snopy promieni, ślizgały się po falach, stawały na chwilę, gdy zamajaczył cień jaki na falach, sprawdzały go, biegły dalej i znowu wracały niestrudzone, podejrzliwe, przeszukując skrzętnie całą przestrzeń wodną; dokoła nich ciemność zdawała się jeszcze bardziej gęstą, nieprzeniknioną; w porcie tylko migały na masztach punkciki świetlne sygnałów okrętowych.

Nagle, wśród czarnej nocy, gdzieś daleko w morzu otwarła się i po chwili zamknęła jakaś krwawa źrenica, za nią druga, trzecia, cały szereg, zagrzmiało z daleka, naprzód cicho potem silniej, groźniej; wróg oznajmiał, że się zbliża.

Promienie elektryczne trysnęły ku ziemi. — W świetle ich ukazały się dalekie, ciemne sylwetki pancerników. Widniał na horyzoncie cały ich szereg. Szły zwolna wzdłuż wybrzeża, zionąc na nie ogniem, zarzucając stalą.

Odezwały się wszystkie baterye nadbrzeżne, zagrały działa statków, stojących w porcie, rozpoczął się straszny pojedynek armatni. Grzmot wystrzałów był tak silny, że ucho przestało go słyszeć, odczuwało tylko ciągłe uderzenia gwałtownej fali powietrza.

Tu i owdzie na stokach wytryskiwały jakby ze skały snopy ogniste, ukazywały się lecące w górę czarne bryły ziemi, to pociski japońskie rozbijały się o wybrzeże.

A tam daleko w morzu wciąż błyskały złowieszcze oczy, a nad niemi ukazywały się gęste światełka pękających szrapneli.

Na razie wydawało się Kańskiemu, że wszystkie pociski lecą wprost na niego; po każdym błysku serce chwytał kurcz bolesny, oddech ustawał, oczy wbijały się w ciemność, wypatrując granatu; parę razy słyszał świst przelatujących ponad nim pocisków; po trochu jednak opanował nerwy i przypatrywał się dalej, jak zahypnotyzowany piekielnemu pojedynkowi.

Teraz eskadry japońskiej pilnowała tylko latarnia Złotejgóry; półwysep Tygrysi szukał latarnią czegoś na falach bliżej portu, promienie ślizgały się szybko po ciemnej toni; coś mignęło wśród fal, wróciły więc, natężyły światło, w blaskach ich ukazał się bateryom jakiś statek prosto sterowany ku wejściu do portu; ledwie go dostrzeżono, zbiegły się ku niemu promienie wszystkich latarń. Nie było już wątpliwości, — był to brander japoński; pędził całą siłą pary; wszystkie armatyześrodkowały nań piekielny ogień; pociski zasypywały go, dziesiątki kartaczownic rozpoczęły swe straszne staccato śmierci; już było widać wyraźnie ciemne maszty, komin wyrzucający gęste kłęby czarnego dymu, białe grzebienie fal, rozpruwanych przodem okrętu, fontanny wody, wyrzucane przez padające dokoła kule armatnie.

Lecz co to? — statek stanął nagle, podrzucił się gwałtownie przodem do góry, załamał się w środku i w jednej chwili zniknął w olbrzymim słupie wody; głośne — hurra — przebiegło po bateryach, wróg wpadł na minę.

Lecz po chwili promienie wyśledziły nowego śmiałka; i ten spieszy na zatracenie, zabiega mu z boku drogę czarny torpedowiec; japończyk przyjmuje go ogniem z kartaczownic; nie zmienia jednak kursu, jest już blizko wejścia, gdy torpeda rzucona, rozbija mu bok; statek wstrzymuje bieg, przechyla się zwolna na lewą stronę: na pokładzie widać zbiegającą się grupę ludzi. Po kilku sekundach spuszczają oni w morze łódkę, wskakują do niej i uciekają, wiosłując z wytężeniem wszystkich sił. Brander tymczasem niknie pod wodą. Z bateryj zasypują uchodzących bohaterów deszczem kul, coraz mniej ich przy wiosłach, coraz wolniej posuwa się łódka, nareszcie ostatni wioślarz znika, łódź staje, a morze poczyna igrać z nią, rzucając z fali na falę.

Następuje jeszcze kilka nowych ataków branderami. Zaciętość japońska zda się rosnąć w miarę doznawanego oporu, lecz wszystkie nie dobiegają do mety; miny, ogień działowy zatapiają je w drodze, wybijając jednę po drugiej załogi, szukające ocalenia w łódkach, swym strasznym, beznamiętnym ogniem kartaczownic.

Bój skończony, Japończycy cofnęli się; zorza poranna lekko zaróżowiła wschód. Kański zwolna wracał ku domowi, przejęty do głębi doznanemi wrażeniami; podziwiał bohaterstwo japończyków, żałował poległych, w uszach dźwięczało mu rytmiczne, zimne — ta, ta, ta, ta wystrzałów, jak gdyby pracowały maszyny do szycia, a każdy ścieg to zdmuchnięte jedno życie ludzkie; czuł, że się tych dźwięków nie prędko pozbędzie i że będą mu one wciąż pukały natrętnie od mózgu i serca.

ROZDZIAŁ X.

— Żałuj pan, żeś nie był na pogrzebie marynarzy japońskich — opowiadał Kańskiemu nazajutrz młody technik, jego pomocnik w biurze.

— A to dlaczego?

— Wspaniale ich chowano; trumny, okryte flagami japońskiemi, nieśli nasi marynarze, odprowadzała poległych eskorta wojskowa z muzyką, dano nad grobem trzy salwy karabinowe...

— To już wszystko?

— A tak, cóż można było więcej dla nich uczynić?

— Za daleko by nas dyskusya o tem zaprowadziła; w każdym jednak razie dziwnie wygląda w oczach moich ta komedya pogrzebowa; naprzód ich pozabijano, a potem uczczono jak bohaterów.

— Przecie trudno ich było wrzucić do jamy, jak psów.

— Owszem, byłoby to tylko godnem uwieńczeniem ulegalizowanego morderstwa masowego, zwanego wojną, wolę brutalną szczerość od mdłej obłudy.

Zapanowało chwilowe milczenie.

— Wyście oglądali umarłych — zauważył inny urzędnik — ja przyjrzałem się żywym; wzięto ich kilku do niewoli na szalupach i rozbitych branderach; to wściekłe bestye, jedni, gdy się przekonali, że uciec nie mogą, mordowali się wzajemnie; drudzy byli na wpół żywi od zimna; ogrzano ich, dano im herbaty, wprost cackano się z nimi, a oni po odegrzaniu się, jakby oszaleli; miotali się, rzucali na naszych marynarzy z pięściami, kąsali, wymyślali, wprost szukali śmierci; musiano ich nareszcie związać.

(C. d. n.)

nomii dla Bośni i Hercegowiny, a odmówiono jej dla Królestwa Polskiego, ja, jako przedstawiciel tutejszych organizacyj narodowych w komitecie wykonawczym zjazdu słowiańskiego, nie mógłbym wziąć udziału w obecnych naradach nad kwestyą słowiańską, którą przecież w Pradze oparto na zasadzie wzajemnego poszanowania odrębności i praw każdego narodu słowiańskiego.

Od p. prof. Ździechowskiego, również członka komitetu wykonawczego zjazdu słow., słyszałem, że w piśmie do p. dra Kramarza wystosowanem wytłómaczył mu, dlaczego w teraźniejszej sytuacyi nie może wziąć udziału w posiedzeniu komitetu do Petersburga zwołanem.

Obydwaj żałowaliśmy, że ominęła nas sposobność wyrażenia naszego wysokiego szacunku dla tych, niestety mało licznych Rosyan, którzy do sprawy polskiej odnoszą się sprawiedliwie, czemu dali wyraz w mężnych wystąpieniach w prasie i na arenie publicznej.

Adam Doboszyński.

Do powyższych wyjaśnień dodajemy, że trzecim członkiem komitetu wykonawczago jest p. Dmowski, a zastępcami są pp. Grek, Stecki i Straszewicz.

Kanonizacya.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Rzym, 21. maja.

Wczoraj odbyła się w przyozdobionej i rzęsiście oświetlonej bazylice św. Piotra uroczysta kanonizacya Hofbauera i Józefa Oriola z Barcelony. Kościół zapełniły wielotysięczne rzesze pielgrzymów austryackich, hiszpańskich, portugalskich i polskich. Zjawiło się ciało dyplomatyczne, liczna arystokracya, reprezentacya m. Wiednia i Barcelony. O godzinie 1/210 rano pojawił się w otoczeniu kardynałów i biskupów, wśród dźwięków marsza tryumfalnego i żywych aklamacyj, papież i błogosławiąc zebranych przeszedł przez kościół i usiadł na tronie, a po obu stronach kościelni i inni dygnitarze.

Papież odczytał formułę kanonizacyjną, poczem zaśpiewano „Te Deum“, a z wszystkich kościołów Rzymu odezwały się dźwięki dzwonów. Następnie papież odprawił Mszę św., podczas której śpiewał chór pod batutą Perosiego. Po udzieleniu błogosławieństwa, papież opuścił kościół.

Ze stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Wczoraj popołudniu odbyło się w lokalu, przy ul. Wolskiej l. 14, doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Stow. kupców i młodzieży handlowej. Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia, p. August Porębski, poświęcając wspomnienie zmarłym w ubiegłym roku członkom. Następnie p. Władysław Ślatowski, imieniem komisyi kontrolującej, zdawał sprawę z gospodarki finansowej zarządu. Zamknięcie kasowe za rok 1908 obejmuje kwotę 16.103 kor. 74 hal. i kończy się saldem 212 kor. 93 hal. Bilans Stowarzyszenia obraca się w pokaźnej kwocie 94.678 kor. 82 hal. Wykazuje on między innemi fundusz przytuliska 5.655 kor. 51 hal., fundusz domu zdrowia 2.953 kor. 58 hal. i fundusz żelazny 1.011 kor. 34 hal. Rzeczywisty majątek Stowarzyszenia wynosi 42.429 kor. 39 hal., a więc daje zupełnie pewną materyalną podstawę do dalszego rozwoju.

Wydziałowi uchwalono jednomyślnie absolutoryum, poczem prezes p. Porębski przedstawił preliminarz budżetu na rok bieżący w kwocie 10.292 kor. 93 hal., przewidujący nadwyżkę w kwocie 392 kor. 93 hal. Zebranie preliminarz przyjęło.

Następnie rozwinęła się kilkugodzinna dyskusya nad sprawozdaniem z działalności zarządu.

P. Siekierski omawiał braki w bibliotece i żądał jej uzupełnienia. Na wniosek p. Bilikiewicza uchwalono, aby wydział przeznaczył na zwiększenie biblioteki większą kwotę, zajął się jej uporządkowaniem i skatalogowaniem.

Wiceprezes p. Leon Schiller omówił sprawę połączenia Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej z Kongregacyą kupiecką. W interesie podniesienia stanu kupieckiego należy dążyć do połączenia tych dwóch stowarzyszeń i to jak najprędzej. Po dyskusyi przekazano tę sprawę wydziałowi i osobnemu komitetowi. Również sprawę kupna realności w Zakopanem, na dom zdrowia przydzielono po dyskusyi osobnej komisyi. Uchwalono następnie, aby wydział zastanowił się nad sprawą rewizyty kupców krakowskich do Poznańskiego, przyczem w zasadzie postanowiono wycieczkę do Poznania, Gniezna i Torunia.

Wiceprezes p. Schiller zawiadomił następnie zebranie, że członkowie Stow. kupców czeskich „Merkur“ w Pradze, w przejeździe na wystawę do Częstochowy, zatrzymają się w Krakowie. W przyjęciu gości czeskich razem z kupiectwem krakowskiem oświadczyły gotowość Rada miejska i Izba handlowo-przemysłowa. Sekretarz Izby hand.-przem. w Pradze, p. Hlavàcek ma 24 bm. przybyć do Krakowa i wtedy ustalony zostanie termin przyjazdu czeskich kupców, najprawdopodobniej na sierpień b. r. W dyskusyi zabierali głos p. Jarosz, Halski, prezes Porębski, Ślimakowski, poczem przyjęcie gości oddano wydziałowi, zaś na wniosek p. Makosińskiego postanowiono przyjęcie czeskich gości połączyć z uroczystością jubileuszową Stowarzyszenia i odbyć obie równocześnie.

Dalej polecono wydziałowi, aby poczynił starania, celem wyjednania dla Stowarzyszenia delegatów do zarządu Bursy rękodzielniczo-kupieckiej, do Akademii handlowej i Związku turystycznego. Następnie wybranemu komitetowi, do którego weszli pp. Schiller, Halski, Jarosz, Pagacz, Truszkowski, Wilczyński i Siekierski, poruczono sprawę założenia w łonie Stowarzyszenia kasy Raiffeisenowskiej. Komitetowi nadano prawo kooptacyi.

Nastąpił dalej jeden z najpiękniejszych punktów obrad zgromadzenia. Prezes p. Porębski, omawiając znany germanizatorski projekt Reseggera, wniósł, aby członkowie Stowarzyszenia złożyli dobrowolnemi składkami w 5 latach dwa tysiące koron na Tow. Szkoły ludowej. Uchwalono wśród jednomyślnego podniosłego nastroju obciążyć się dobrowolnym podatkiem miesięcznym na cele T. S. L., tak aby w pięciu latach złożyć na cele obrony naszych kresów kilka tysięcy koron. Zaraz na zebraniu zobowiązali się pp. Porębski, Schiller, Halski, Hoffman Stefan Kawka po 10 koron, pp. Gawlas, Jarosz i Szczepański po pięć koron, p. Ślatowski po 2 kor. i t. d. składać na ten piękny cel co miesiąc. Prócz tego zebrano podczas urządzonej składki wśród zebranych członków kwotę 71 kor. 21 hal. jako podstawę do mającego się zbierać funduszu oświatowego. Za tę obywatelską uchwałę należy się patryotycznym kupcom krakowskim ogólne uznanie.

Obrady zebrania zakończyły się uchwaleniem wśród ogólnego aplauzu wniosku wiceprezesa p. Schillera, aby odnieść się do Rady miejskiej w sprawie zupełnego usunięcia szyldów niemieckich z naszego miasta, poczem przystąpiono do uzupełniających wyborów wydziału.

Wybrani zostali pp.: Halski Ludwik, Wilczyński Jan, Jarosz Karol, Siekierski Jan i Pagacz Władysław. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Bilikiewicz Bolesław, Gawlas Wincenty i Kawka Stefan.

Dar grunwaldzki.

Poruszona w dzienniku naszym myśl zebrania stałego funduszu na szkoły kresowe, z powodu znanej odezwy Roseggera, poparta pierwszą, hojną ofiarą nieznanego ofiarodawcy, wywołała w całym kraju głośny oddźwięk, będący chlubnym dowodem zrozumienia przez społeczeństwo nasze wielkiej doniosłości akcyi oświatowej T. S. L. Dziś już na pewne twierdzić możemy, że dar grunwaldzki, jaki w przyszłym roku na szkoły kresowe otrzyma T. S. L., będzie bardzo pokaźny, a wszystko przemawia za tem, że dojdzie on do miliona koron.

Bardzo szczęśliwą jest myśl zbierania bądź gotówki, bądź subskrypcyi w ciałach zbiorowych i instytucyach. I tak „Słowo Polskie“ donosi, że grono nauczycielskie szkoły realnej we Lwowie subskrybowało 2000 K., a grono naucz. filii gimnazyum VII, 1000 kor. Znani autorowie dramatyczni: Jerzy Żuławski i Lucyan Rydel przeznaczyli 10 prc. tantyemy ze swoich sztuk, któreby w ciągu lat pięciu grane były na scenach krakowskiej i lwowskiej.

Nadto wiele osób bądź złożyło już gotówkę, bądź subskrybowało pewne kwoty.

Nie wątpimy, że we wszystkich korporacyach i instytucyach polskich znajdzie się grosz ofiarny na „dar grunwaldzki“.

Otrzymujemy pismo następujące:

„Przesyłając 20 koron na „dar grunwaldzki“, z gminy naszej odzywamy się szczerem słowem zachęty do wszystkich gmin polskich: niech zbierają, niech ślą grosz do grosza na cel, dla którego każde serce polskie bić powinno“.

Bronowice Wielkie 20 maja br.

Antoni Cepuch, naczelnik gminy.

Piękna inicyatywa gminy bronowickiej świadczy chlubnie o zrozumieniu przez włościan polskich doniosłości dzieła oświaty. Datkami, które lud polski złoży na „dar grunwaldzki“, będziemy mieli prawo pochlubić się przed całą Polską.

Zachęta gminy bronowickiej, mamy nadzieję, nie przebrzmi bez echa.

Kronika.

Krakow, 21 maja.

Na dzisiejsze posiedzenie administracyjne Akademii umiejętności przyjechali następujący zamiejscowi członkowie: Ze Lwowa: Leon hr. Piniński, dr Władysław Abraham, dr Ludwik Kubala, dr Tadeusz Wojciechowski, dr Wojciech Kętrzyński. Z Warszawy: Tadeusz Korzon.

Minister oświaty w Krakowie. Jak słychać, na jubileusz profesorski Stan. hr. Tarnowskiego, który obchodzony będzie — jak wiadomo — 25 b. m., zjedzie do Krakowa minister oświaty br. Stuergkh.

Uczczenie St. hr. Tarnowskiego przez Akademię umiejętności. Wyprzedzając obchód uczczenia Stanisława hr. Tarnowskiego, pierwsza pospieszyła z wyrazem hołdu dla swego prezesa Akademia umiejętności.

Dzisiaj o godz. 10$^{1}/_{2}$ przed południem odbyło się administracyjne posiedzenie członków Akademii umiejętności pod przewodnictwem prezesa JE. Stanisława hr. Tarnowskiego. Na posiedzenie przybyli licznie miejscowi i zamiejscowi członkowie. Przy zakończeniu zabrał głos wiceprezes akademii prof. dr Fryderyk Zoll i przemówił do prezesa temi słowy:

„Czcigodny Panie Prezesie! Za kilka dni uniwersytet Jagielloński żegnać Cię będzie z powodu ustąpienia z katedry i przy tej sposobności zamierza oddać Ci hołd wdzięczności, jako jednemu z najznakomitszych profesorów i rektorów jakimi prastara wszechnica nasza w ogólności poszczycić się może. Do tego hołdu Akademia umiejętności, której przewodniczysz i da Bóg długie jeszcze lata przewodniczyć będziesz, pragnie się przyłączyć, ale nie przez deputacyę, lecz już dzisiaj, w obecności wszystkich, na dzisiejsze posiedzenie przybyłych członków.

O zasługach, jakie dostojny panie położyłeś dla naszego społeczeństwa, dla nauki, a w szczególności dla uniwersytetu Jagiellońskiego i dla Akademii umiejętności, mówić nie potrzebuję, gdyż są one nam wszystkim dobrze znane, ale niech mi jedno będzie wolno tu podnieść, to jest, że wszystko, czego się w życiu Twojem podjąłeś i nad czem z pełną gorliwością pracowałeś, było obok głęboko w sercu Twojem zakorzenionej wiary, wywołane i nacechowane gorącą miłością Ojczyzny. Jej służyć, jej się poświęcić, to cel jedyny, do którego zawsze zdążałeś i w czem nie dałeś się powstrzymać żadnemi przeciwnościami, czybyś tę miłość okupić miał karą więzienną, czy niecną napaścią ludzi, którzy Cię nie zrozumieli, czy nadmierną, niestrudzoną pracą, w której nieprędko kto sprostać Ci potrafi. Tak postępując, stałeś się naprawdę godnym epigonem wielkich Twoich przodków, którzy tak dzielnie i skutecznie stawali w obronie Ojczyzny, gotowi poświęcić jej życie i mienie. To też ród Tarnowskich oddawna otoczony był powszechną i prawdziwą czcią.

W jednym rękopisie z połowy XV wieku, a więc z czasu, kiedy wielkie czyny sławnego hetmana Jana Tarnowskiego nie były jeszcze znane, przechowany został akt dotyczący głównie rodu Tarnowskich (presertim domus Tarnoviensis) i tam już ród ten nazwany jest generositate clarior et nobilitate prestancior. W akcie tym określone jest także znaczenie herbu tego rodu Leliwa, mianowicie przyjętych w nim z nieba znaków: „luna stellaque“ z następującym zakończeniem: „Nam sicut luna lumen mendicat a sole, ita Leliwa et presertim nobilis domus illa Tarnoviensis signum de celo, fidem a Deo, a ratione prudenciam et a virtutum syderibus morum laudabilium contrahit alimenta“.

„Kopię tego aktu racz dostojny Panie Prezesie przyjąć od Akademii jako hołd głębokiej dla Twojej osoby czci i zachować ją zarazem jako pamiątkę pięknego dnia, w którym Ci uniwersytet Jagielloński złoży należny hołd wdzięczności. Drugi egzemplarz tej kopii oddajemy Ci celem umieszczenia go w bibliotece Tarnowskich w Dzikowie.“

Mowca wręczył dwa egzemplarze wspomnianego aktu w białej safianowej teczce z herbem Leliwa. Akt wydrukowano na pergaminie; oryginał znajduje się w zbiorach kapituły we Włocławku.

Prezes St. Tarnowski podziękował serdecznie.

Wycieczka włościańska w Krakowie. Bawiąca od środy w Krakowie wycieczka włościańska z okolic Białej, Wilamowic i Kęt, licząca około 100 kobiet i przeszło 150 dziatwy szkolnej, zwiedzała wczoraj przed południem miasto, kościoły i pamiątki pod kierunkiem przewodników z grona Koła akademickiego T. S. L. Po południu goście włościańscy byli w teatrze ludowym, gdzie oprócz przedstawionego dramatu „Ogniem i mieczem“ odegrano specyalnie dla uczestników wycieczki jeden akt z „Kościuszki pod Racławicami“ (Bartosz Głowacki). Wzruszeni do łez widzowie, pochodzący z kresów kraju, gdzie nawała germanizacyjna zaczyna wkraczać w szeregi ludu, gorąco oklaskiwali podniosłe sceny utworu Anczyca, zwłaszcza śliczne opowiadanie lirnika, wygłoszone przez dyrektora Rygiera.

Festyn bzowy, urządzony w dniu wczorajszym w parku Jordana, na dochód szkół polskich na Śląsku, powiódł się znakomicie. Piękna pogoda oraz szlachetny cel i niezwykle interesujący program festynu zgromadził wczoraj w parku Jordanu nie widziane dotychczas tłumy publiczności. Komitet pań dokładał wszelkich starań, by festyn wypadł imponująco, to też publiczność bawiła się doskonale. Zainicyowano nowość, „walkę kwiatową“, zamiast dotychczasowego „confetti“, liczne kioski, kryjące we wnętrzu swem przerozmaite „osobliwości“ oblęgane były przez zaciekawione tłumy, poczta funkcyonowała sprężyście, ułatwiając szybką wymianę myśli, wielkiem powodzeniem cieszyły się kioski z wystawą paryskich kapeluszy, muzeum sztuki i zabytków, grota czarownic-wróżbiarek, niemniej taui a wytworny bufet. Główną atrakcyą było Monte-Carlo i Monaco, które nadzieją wygrania pięknych fantów ściągało licznych zwolenników doświadczania fortuny. Przyjmowała tu gości urocza cyganka, a orkiestra mandolinistów-Czarnogórców w barwnych strojach narodowych dopełniała miłego nastroju. Wogóle bawiono się świetnie. Podczas festynu koncertowała orkiestra Harmonii, pod batutą p. Czyżowskiego. Aż do zmroku tłumy publiczności wypełniały park. Liczna frekwencya usprawiedliwia i nadzieję materyalnego sukcesu, na nasze szkoły kresowe.

Żeńskie gimnazyum realne w Krakowie. W środę dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady m., która obradowała nad sprawą zreorganizowania szkoły J. Scholastyki, na żeńskie gimnazyum realne. Dalsze obrady nad tą sprawą odbędą się na najbliższem posiedzeniu sekcyi szkolnej.

Zwiedzanie kopalń wielickich odbędzie się 1. czerwca. Bilety nabywać będzie można na miejscu.

Odczyt p. W. Feldmana pod tytułem „Samuel Zborowski“ odbędzie się dziś o 5 po poł. w sali uniwersytetu.

Zawody w piłce nożnej. Wczoraj popołudniu przy pięknej pogodzie odbył się na zaimprowizowanem boisku na błoniach krakowskich „match footbalowy“, urządzony staraniem sekcyi sportowej krajowego Związku turystycznego. Do zapasów wczorajszych, które rozpoczęły się około godziny pół do 6 po południu i trwały półtorej godziny, stanęły dwa najlepsze i rywalizujące z sobą o pierwszeństwo kluby krakowskie „Cracovia“ i „Wisła“. Match ten, budzący żywe zainteresowanie w kołach sportowych, miał się odbyć pierwotnie na placu wyścigowym, w ostatnim jednak czasie z powodu przygotowań terenu do konkursu hippicznego, dyrekcya Tow. wyścigów konnych placu odmówiła. Wskutek tego w jednym prawie dniu sekcya sportowa musiała boisko przygotować i nie mogła dostarczyć miejsc siedzących.

Zapasy „Cracovii“ z „Wisłą“, które raz już przed miesiącem pozostały nie rozegrane, zgromadziły na błoniach tłumy publiczności, interesującej się wielce przebiegiem walki obu doborowych drużyn. Wynik walki budził tem żywsze zaciekawienie, iż miał on rozstrzygnąć, która z obu drużyn okaże się zdolniejszą i stanie do najbliższych zapasów z klubem footbalistów z Katowic.

Oba kluby w sile po 11 graczy, wystąpiły w swoich barwach: „Cracovia“ białoczerwoni, „Wisła“ czerwoni.

Przebieg walki początkowo nie zdradzał większej przewagi sił ze strony którejkolwiek drużyny, wybijała się jednak zaraz doskonałą organizacyą i trainingiem „Wisła“. Gra tej drużyny była doskonałą i nader celowo prowadzoną. Jedynie dzięki zręcznej taktyce poszczególnych, doskonałych partnerów z „Cracovii“, udało się na razie utrzymać równowagę. Po kilkunasto minutowem zmaganiu się, „Wisła“, widocznie po wypróbowaniu sił przeciwnika, przeszła do forsownego ataku, który uwieńczony został pomyślnym sukcesem. W 44 minutach „Wisła“ zrobiła pierwszą bramkę. Po kilkuminutowej przerwie ponowił się nowy tak ze strony „Wisły“ i w 10 niespełna minutach zdobyła ta drużyna, z wielką brawurą drugi punkt.

Dalsza walka nie budziła już wobec widocznej przewagi „Wisły“ zainteresowania, chociaż drużyna ta mimo dzielnej obrony „Cracovii“ usiłowała raz jeszcze pokusić się o bramkę. I rzeczywiście walka tocząca się przeważnie na terenie „Cracovii“, zakończyła się trzecią bramką, która jednak z powodu nieprawidłowości rzutu (z „off side'u“) została przez sędziego unieważnioną.

Wynik walki był dla widzów wielką niespodzianką, gdyż „Wisła“ jest klubem znacznie młodszym od „Cracovii“. Zwycięstwo „Wisły“ powitane burzliwemi oklaskami publiczności i młodzieży szkolnej, która kolegom sprawiła burzliwą owacyę, jest zupełne, gdyż przedstawia się 2:0. — Obowiązki sędziego pełnił dzielnie p. Stoeger. W grze odznaczyli się z „Wisły“ pp.: Stolarski i Cepurski (wspaniała obrona), Poznański (w napadzie) i niezrównany bramkarz Brożek; z „Cracovii“ zwracali uwagę piękną grą pp.: Calder (obrona), Jacheć i Müller (napad). Wogóle „Wisła“ grą świetną dała dowód niezwykłego zgrania się i niepospolitych w rzutach partnerów. Zapasy ukończyły się o godz. 7 wieczór.

Z teatru ludowego. Osobisty kult dla sztuki poważnej, pięknej, dla czystej poezyi, oraz gorąca chęć szerzenia takiego kultu wśród najszerszych warstw publiczności, tworzącej zastępy widzów „ludowego“ teatru, objawił Dyrektor E. Rygier, wystawieniem we środę „Uriela Acosty“ Gutzkowa. Ze sceny, z której w pewne wieczory, gwoli lekkiej rozrywce, rozbrzmiewają tony operetki lub wodewilu, za dyrekcyi p. Rygiera, ukazują się w pewnych odstępach czasu także znamienitsze dzieła literatury dramatycznej, do których „Uriela Acostę“ w pięknem tłómaczeniu Bołoz-Antoniewicza zaliczyć należy. Posiadając przytem kilka ról popisowych, dramat ten Gutzkowa, długo będzie jeszcze liczył zwolenników, zawsze z zajęciem słuchających wywodów nieszczęsnego myśliciela Acosty, ofiary przesądów talmudycznych.

Wystawa, inscenizacya i gra artystów środowego przedstawienia, stała na wysokości wartości dzieła i w najkorzystniejszem świetle przedstawiła dążności artystyczne nowej dyrekcyi. W roli tytułowej miał ogromne pole do popisu p. Barwiński, który (po Chłopickim w „Warszawiance“) dał drugą kreacyę o wyższym poziomie artystycznym i jednolicie przeprowadzoną we wszystkich szczegółach, to też po każdej odsłonie, zwłaszcza po scenie odwołania w synagodze, w której artysta wykazał wiele siły uczuciowej, darzono go gromkiemi oklaskami.

Nieszczęśliwą jego kochanką Judytą była p. Winiewska. Artystka ta, po kilku występach w mniejszych rolach, dopiero ostatnią kreacyą Judyty dała się poznać jako poważna siła w zakresie ról dramatycznych — bohaterskich. Postawa pokaźna, wyrazista twarz, żywe oko i pewność na scenie, obok okazywanego zawsze gustu w kostyumach, składają się na warunki bardzo dla dobra sceny pożądane. Gdyby p. Winiewska więcej mogła panować nad głosem, gra jej byłaby bez usterki. W rolach pomniejszych wyróżnili się: dyr. Rygier jako grozę budzący wygłoszeniem klątwy, rabin Santos, Turski, niezrównany w charakterystyce, z powagą wygłaszający swe nieśmiertelne: „wszystko to już było“ Ben Akiba, Belke i Poleński, pierwszy w roli doktora Sylwy, drugi jako Vanderstraten. Dużą i odpowiedzialną rolę Ben Johaja odegrał bardzo poprawnie, z dużym zasobem uczucia p. Szkudelski. Drugą rolę kobiecą, Estery, ślepej matki Uriela, kreowała p. Grabowska, jak zwykle, nadzwyczajną swą intuicyą i doświadczeniem scenicznem, wychodząc zwycięsko z trudnego zadania. Wystawa i kostyumy godne były wielkiej sceny.

Z. P.

Z kraju.

Festynowe strzały. Korespondent nasz z Przemyśla donosi: Podczas festynu Sokoła 20 b. m., nieznany bliżej chłopiec strzelając z flobertu do tarczy, ranił dość ciężko ucznia IV. klasy ruskiego gimnazyum Wasyla Hołejkę. Winę ponosi nieostrożność obu, strzelającego, że nie umiał obchodzić się z bronią; postrzelonego, że stał w obrębie strzałów. Hołejkę przewieziono do szpitala. Pierwszym skutkiem wypadku będzie — jak można przypuszczać — zabronienie festynowej strzelany.

Kradzież 11.000 kor. Z Turki donosi nasz korespondent, że w sprawie kradzieży 11.000 koron w kasie tartakowej Schreiera w Sokolikach aresztowono stróża tartaku i syna jego, 16-letniego młodzieńca, który posługiwał kasyerowi. Dochodzenia wykazały mianowicie, że kradzież popełnił ktoś, kto miał tyle czasu, że wyjął z kieszeni kasyera śpiącego w pokoju, klucze od kasy, otworzył ją i wyjął 11.000 koron. W kasie zostawił sprawca 8.000 koron w dolnej przedziałce leżących. Widocznie więc złodziej nie miał już czasu lub został czemś spłoszony i uciekł.

Kandydatura ruska w okręgu bobreckim. Partya moskalofilska wysuwa jako kandydata na opróżniony mandat do parlamentu w okręgu Bóbrka—Żydaczów i t. d. ks. Kornela Senyka, posła sejmowego, proboszcza w Brzeźnicy Królewskiej.

Zamordowanie pocztmistrza Madeyskiego w Siankach na granicy węgierskiej, o czem dwukrotnie donosiliśmy, szczegółowe informacye przedstawiają w następującem oświetleniu. W sobotę 15 bm. popołudniu, po odejściu pociągu do Sambora, znajdował się na poczcie poczmistrz ś. p. Madeyski i listonosz Urbański. O godzinie wpół do 4 przyjechał na pocztę p. Scholz, który na drodze spotkał idącego listonosza. S. p. Madeyski leżał wtedy już pod stołem zamordowany, lecz dawał znaki życia. Na stole leżały pieniądze, w kasie leżała stosunkowo znaczna suma, bo 21.000 kor. Wszelkie starania, aby uratować nieszczęśliwego, nie odniosły żadnego skutku. Zatelegrafowano do Turki po lekarza. Wieczornym pociągiem przybył dr Reich, ale o godz. 9 wieczorem zakończył ś. p. Madeyski życie, nie odzyskawszy wcale przytomności. Z początku myślano, że sam siebie życia pozbawił, bliższe badanie wykryło jednak, że otrzymał strzał koło ucha z tyłu. S. p. Madeyski był to człowiek trzydziestokilkoletni, dobrze zbudowany, spokojny i pracowity, lecz nieszczęśliwy w życiu rodzinnem.

Przed dwoma laty ożenił się, po półrocznem jednak pożyciu z żoną, musiał ją od siebie usunąć, a ona wyjechawszy w świat, zjawiła się po roku z małą dziecina. Rozpoczął się proces rozwodowy, który zeszłego tygodnia miał się zakończyć, odroczono go jednak do następnego terminu. Tymczasem śmierć przerwała to wszystko.

W niedzielę 16 bm. odbyła się komisya sądowo-lekarska z Boryni, znaleziono kulę, która położyła kres życiu ś. p. Madeyskiego i zaczęło się śledztwo długie, a nadzwyczaj zawikłane.

Podejrzenie padło na listonosza miejscowego Urbańskiego, którego też zamknięto. Fakt jednak, że nie tknięto żadnych pieniędzy, daje dużo do myślenia, opinia ogólna wskazuje na jakiś tajny dramat, którego wynikiem może było to morderstwo.

O język polski na wszechnicy czerniowieckiej. Piszą nam z Czerniowiec: Dnia 18 b. m. odbyło się w sali „Domu Polskiego“ nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. akademików polskich „Ognisko“, a najważniejszym przedmiotem obrad była sprawa utworzenia katedry języka polskiego i literatury polskiej na wszechnicy tutejszej. Sprawę przedstawił prezes Tow. p. Albin Grabowski, na którego wniosek jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę: „Walne zgromadzenie członków Tow. akademików polskich „Ognisko“, prosi senat akademicki uniwersytetu czerniowieckiego, aby zechciał podjąć starania o utworzenie katedry języka i literatury polskiej na tym uniwersytecie“.

Ze świata.

Czesko-polska wystawa sztuki. W Hodoninie (Göding) na Morawach odbędzie się w niedzielę 23 b. m., o godzinie 12 w południe, otwarcie wystawy sztuki związku polskich i morawskich artystów. — Wystawa potrwa od 23 maja do 20 czerwca b. r. Organizacyą wystawy zajmował się komitet z artystów polskich i czeskich z Józefem Uprką i Włodzimierzem Tetmajerem na czele. Na uroczystość otwarcia wystawy wybiera się z Krakowa grono artystów i literatów polskich.

Zabójstwo policmajstra w Lublinie. Z Lublina donoszą:

Z powodu zabójstwa policmajstra kapitana Ulicha, aresztowano z górą 80 osób. Tegoż dnia przywieziono do Lublina pod silną eskortą z Chełma, dwóch zakutych w kajdany młodzieńców, Jana Zwiastowańskiego i Romana Karpińskiego, aresztowanych w Chełmie, jako podejrzanych o udział w zabójstwie policmajstra Ulicha. Jeden z aresztowanych złożył zeznanie, iż w istocie w zamachu brał udział. Młodzieniec, który przyznał się do udziału w zamachu, zeznał, iż w zamachu brało udział sześciu „bojowców“ i instruktor, którego partyjne miano wymienił władzom śledczym. Instruktor ten, rozstawiwszy członkow szóstki i wydawszy odpowiednie rozkazy, usunął się przezornie wcześniej i w strzelaniu udziału nie brał.

Z pomiędzy aresztowanych po przeprowadzeniu badania, uwolniono dwadzieścia parę osób.

Spalenie się dziecka od iskier lokomotywy. Koło stacyi Bluman, przy Bozen w Tyrolu, maszyna, będąca w pełnym ruchu, wyrzuciła silny snop iskier. Iskry obsypały sześcioletnią córeczkę budnika, pasącą kozy obok nasypu kolejowego, i zapaliły na niej suknie. Zanim pospieszono z pomocą, dziecko wyzionęło ducha.

Przeciw maszynom drukarskim. Syndykat zecerów w Genewie, ogłosił strajk jako protest przeciw zaprowadzeniu maszyn drukarskich do składania w tamtejszych drukarniach. Przeważna część dzienników nie wyszła skutkiem strajku. Podczas demonstracyi, które strajkujący urządzili przed drukarniami, uwięziono kilku manifestantów.

Wybuchy Etny. Od kilku dni Etna wykazuje wzmożoną działalność wybuchową. Po każdym wybuchu powstaje silne wstrząśnienie ziemi. Ludność jest bardzo zaniepokojona i obawia się katastrofy.

Śmierć króla trustu. W Nowym Jorku umarł H. H. Rogers, prezydent trustu naftowego „Standart Oil Company“ w Stanach Zjednoczonych. Zaufany przyjaciel Rockefellera, rządził Rogers przez długie lata trustem naftowym, którego wpływy sięgają nawet do Galicyi. Znane są jego występy w procesie przeciwko „Standart Oil Company“, spowodowanym przez byłego prezydenta Unii, Roosevelta. Zmarły należał także do trustu stalowego. Pozostawił majątek, oszacowany na 50 milionów dolarów, to jest 250 milionów koron.

Z aeronautyki. We środę o g. 6 wieczorem na tak zwanych polach inundacyjnych pod Wiedniem, podjął Legagneux ponowne próby lotu z maszyną Farmana. Przeszło 2000 osób przybyło na to niezwykłe dla wiedeńczyków widowisko. Maszyna o wyznaczonej porze wzniosła się bez trudności w powietrze, dosięgając 12 metrów wysokości. Legagneux zakreślił podczas lotu ogromną ósemkę i wylądował gładko na punkcie wyjścia. Cała droga nieprzerwanego lotu wyniosła około 3 kilometrów. Środowa próba powiodła się w zupełności i Legagneux urządzi w niedzielę popis z płatnym wstępem. Jak to już była wzmianka w „Kronice wiedeńskiej“ wtorkowego numeru, Legagneux udał się w ubiegłym tygodniu do Paryża, ażeby stamtąd przywieść pewne części dla swojej maszyny, która przed kilkunastu dniami została silnie uszkodzona. Legagneux powrócił z Paryża w towarzystwie pilota Mühlbergera, który w niedzielę będzie podczas popisu kierował maszyną do latania systemu Wrighta. Najpierw na maszynie Farmana wzniesie się Legagneux, potem zaś na maszynie Wrighta Mühlberger. Legagneux przywiózł z Paryża dla swojej maszyny nową śrubę Voisina ze stali i aluminum. Prócz tego umieścił na maszynie mniejszy przyrząd do chłodzenia i mniejszy zbiornik benzyny, tudzież usunął boczne ściany pionowe, wystawione na silno działanie wiatru. Przez to maszyna stała się lżejszą o 30 do 40 kilogramów.

Sprawa Steinheilów. Rok dobiega od czasu gdy w Paryżu zamordowany został artysta-malarz Steinheil, a dotąd nie zdołano wpaść na trop sprawców, czy sprawcy morderstwa. — Obecnie donoszą dzienniki paryskie, że może policya zdoła obecnie rozświetlić tę sprawę tajemniczą. I tak w Wersalu agent policyi Barberot uwięził trzech złodziejów, pomiędzy którymi znajdował się niejaki Emanuel Allaire, liczący 29 lat życia, zamieszkały w Wersalu ze swoją kochanką Druet, którą także uwięziono. Komisarz policyi Payen tak zręcznie zaczął badać Allaire'a, że ten przyznał się do ograbienia kościoła w Châteanfort, dnia 11 czerwca 1908 r., a więc w 18 dni po dacie zamordowania Steinheila. Włamanie do kościoła wykonał Allaire do spółki z niejakim Emmanuelo Angelo, którego prawdziwe nazwisko brzmi Ange Tardeven. Allaire zawarł przyjaźń z Tardevenem w więzieniu w Rennes, a później Tardeven zamieszkał u Allaire'a w Wersalu. Ku końcowi maja 1908 r., jak zeznał Allaire, przyszedł w kilka dni po dacie zamordowania Steinheila, Tardeven do Allaire'a i pokazał mu kilka bankowych not po 100 franków. — Gdy po obrabowaniu kościoła Allaire wyraził obawę co do sprzedania zrabowanych sprzętów kościelnych, Tardeven uspokoił go, mówiąc, że zna dosyć amatorów w Paryżu, którzy takie rzeczy kupią. W dalszym ciągu swoich zeznań oświadczył wreszcie Allaire: „Tardeven, który często pozował u malarzy, przyznał się wobec mnie, że brał udział w zamordowaniu Steinheila i jego teściowej pani Japy i może wskazać swoich wspólników“. — Ów Tardeven, jak pisze „Matin“, jest nałogowym złodziejem. Mówi po włosku, niemiecku, hiszpańsku i angielsku. — Opuścił Wersal dnia 17 marca b. r. i prawdopodobnie uciekł za granicę.

Przekupstwa biurokratyczne w Paryżu. Sprawa ta, o której pisaliśmy w środowym numerze wieczornym „Nowej Reformy“, zatacza coraz większe kręgi nie tylko w Paryżu, ale i na prowincyi, a nawet zagranicą. „Marix, Serès i Sp.“, — taką firmę nadaćby można owym pomysłowym panom, którzy przez długi czas bezkarnie uprawiali przekupstwa. Kapitan Marix, referent sądu wojennego w Paryżu, był bardzo wpływową osobistością. Z klientelą swoją załatwiał sprawy ustnie, przeważnie przez pośredników. Niema listów, niema kwitów, żadnych wogóle dowodów pisemnych, skutkiem czego śledztwo jest ogromnie utrudnione. Agent Serès, wspólnik Marixa, miał przez brata swojego, znanego cyklistę, stosunki w kołach sportowych. Obok brata posługiwał się Serès także cyklistą Ruinartem, który został uwięziony. Ruinart w dzielnicy koło bramy Maillot był znaną osobistością, zwłaszcza pomiędzy zawodowymi cyklistami. Należy zauważyć, że cykliści zawodowi obawiają się ogromnie służby wojskowej, która odbiera im całą nabytą wprawę w jeździe. Ruinart pomiędzy szampionami zawodowego cyklizmu, zbierał obfity łup za uwolnienie od służby wojskowej, a nawet od ćwiczeń. Pierwszorzędni cykliści zawodowi, jak Petit-Breton, Passerieu, Poulain i Friol należeli do klientów Marixa i Spółki. „Matin“ do-

nosi, że dotąd stwierdzono cztery wypadki, w których Marix naciągnął ludzi, zagrożonych karą aresztu, a chcących się od niej uwolnić. Markiz M. został skazanym na trzy lata więzienia. Żona jego sprzedała kosztowności i złożyła 20.000 franków do rąk spółki, ażeby męża uwolnić od kary. Mimo to markiz M. powędrował do więzienia. Podobnie został oszukany pewien hrabia, który chciał swoją żonę uwolnić z więzienia śledczego.

Zmarli.

Konstanty Szarek, kuśnierz, umarł w Krakowie, przeżywszy 36 lat.

Józef Sarna, kancelista kolei północnej, umarł w Podgórzu, przeżywszy 42 lat.

Juliusz Stroński, starosta w Nadwórnie, umarł tam onegdaj w 40 r. życia.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Mieczysława Czaplickiego złożyli jego koledzy gimnazyalni 14 K 80 hal. na zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem.

Dla rodziny Schwarzborga złożył L. Singer 4 K.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Wład. Hołowieckiego ze Skałata, Kar. Zacharjewicza z Sądowej Wiszni, Kazim. Zembronia z Glinian, dr Rom. Kowszewicza z Bursztyna, wszystkich do sądu kraj. we Lwowie. Stan. Sławika z Zabłotowa do Złoczowa, Ant. Maya z Radziechowa do Stryja, Stan. Słotołowicza z Potoka Złotego do Sanoka, Zdz. Rodzynkiewicza z Kałusza do Stanisławowa. Zamianował sędziami powiatowymi: Stan. Przybysławskiego dla Stanisławowa, Zygm. Plahnera z Tłumacza dla Zabłotowa, Aleks. Hilbrichta z Tyśmienicy dla Sądowej Wiszni, Ant. Jankowskiego z Borszczowa dla Kałusza, Ant. Szczepańskiego z Kozowej, Wład. Baldiniego z Husiatyna dla Skałatu, Tad. Dyduszyńskiego ze Stanisławowa dla Bursztyna, Kaz. Dobruckiego z Delatyna dla Krakowca, dr Jul. Łopuszańskiego z Drohobycza dla Glinian, Wład. Medyńskiego z Sambora dla Potoku Złotego i Stan. Arkusiewicza w okręgu wyższego sądu we Lwowie.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Ludwik XI" (występ Żelazowskiego).

W niedzielę po południu o godz. 3: „Rewizor z Petersburga; wieczór o godz. 7: „Ludwik XI" (występ R. Żelazowskiego).

W poniedziałek: „Dwór królewicza Władysława".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Laika" (występ p. Brzozowskiej).

Ujęcie mordercy.

(Telegram „Nowej Reformy").

Stryj, 21 maja.

Aresztowano tu służącego u tut. aptekarza, Fedkę Dawydiaka z Rudnik, mordercę właścicieli realności Stoffów we Lwowie. Dawydiak przyznał się do winy.

Lwów, 21 maja.

Na ślad sprawcy morderstwa Stoffów natrafiono w następujący sposób: Porucznik żandarmeryi Horke w Stryju, przeczytawszy w dziennikach rysopis mordercy Stoffów i sposób zachowania się jego u służbodawców, doniósł przed kilku dniami policyi, że podobny człowiek służył przed rokiem u niego. Nazwiska jego nie umiał jednak podać, wiedział o nim tylko tyle, że pochodził z okolic Stryja i na imię miał Fedko.

Na podstawie tego doniesienia, komisarz policyi Łukomski rozpoczął śledztwo. W biurze meldunkowem sług, zaczął poszukiwać za odnośnym rysopisem i nazwiskiem. Przeszukano wszystkie akta, lecz napróżno, zabrano się więc do przeszukania protokołu podawczego. Tu znalazł komisarz Ł. rysopis, nazwisko i rozmaite inne szczegóły, odnoszące się do owego człowieka. Rysopis zgadzał się w zupełności z rysopisem służącego Feodoraka. Stwierdzono, że nazywa się on właściwie Fedko Dawydiak i pochodzi z Rudnik pod Mikołajewem.

We czwartek udał się komisarz Łukomski z agentem do Rudnik. Tu od karczmarza i we dworze dowiedziano się, że Dawydiak w jesieni z. r. przybył do wsi, gdzie ma ojca i dostał robotę przy rąbaniu drzewa. Stąd udał się potem na służbę do Stryja i służy u aptekarza Sternbergera. Kom. Łukomski pojechał natychmiast do Stryja i udał się do domu aptekarza Sternbergera. Dawydiak, spostrzegłszy żandarma i komisarza policyi, chciał uciekać, lecz złapano go.

Komisarz Łukomski odrazu powiedział do niego: Tyś jest mordercą Stoffów! Na to Dawydiak zbladł, zaczął drżeć i nie mógł wydobyć z siebie ani słowa. Wreszcie drżącym głosem wykrztusił:

— Ja nic nie wiem, nikogo nie mordowałem, u Stoffów nie służyłem.

Na domownikach wykrycie mordercy Stoffów w osobie Dawydiaka zrobiło olbrzymie wrażenie. Aptekarz Sternberger był bliski omdlenia.

Dawydiakowi związano ręce postronkiem, poczem zaczęto przeglądać jego rzeczy. W kufrze znaleziono między innemi, kilka sztuk garderoby, należących do Stoffa.

Indagacya w pociągu.

Po rewizyi przewieziono zbrodniarza w dorożce na dworzec kolejowy i wsadzono do pociągu do osobnego przedziału. Tu komisarz Łukomski rozpoczął indagacyę, przemawiając Dawydiakowi do sumienia. Po długiej walce wewnętrznej, Dawydiak zrobił w końcu gest nagłego postanowienia, zdjął związanemi rękoma czapkę z głowy i rozpoczął:

Zabiłem Stoffów w sprawiedliwości za moją krzywdę. Oni byli bogaczami, pili krew ludzką i paśli się na niej, a ja biedak za 15 reńskich musiałem wszystko robić. Z początku obchodzili się Stoffowie ze mną jako tako, ale później, gdy dostali moją książkę służbową, zaczęli mnie traktować, jak psa. On był lepszy i żałuję żem go zabił, ona ciągle mi dokuczała. Raz w nocy koło godziny pierwszej, gdym się już położył spać, Stoffowa przyszła do mnie, kopnęła mnie nogą i powiedziała:

— Ty goju, ty będziesz się wylegiwał, a ja sama muszę sobie nocnik przynosić.

Wtedy zerwałem się, w złości chwyciłem za siekierę i uderzyłem Stoffową cztery lub pięć razy ostrzem w głowę. Ona upadła na ziemię. Wiedziałem, że nie żyje. Wtedy pomyślałem sobie, że i jego trzeba zabić, bo pocóż ma go gryźć żal po żonie. Poszedłem więc do pokoju Stoffa i uderzyłem go dwa razy obuchem siekiery w głowę.

Potem zacząłem szukać pieniędzy; miałem trochę pieniędzy swoich jeszcze z Prus, ale było tego mało. Od godziny 2 do 4 rano szukałem ze świeczką. Otworzyłem trzy szafy. Wkońcu zabrałem dwa pugilaresy, leżące przy łóżku Stoffa; było w nich tylko 80 ct.

Nadchodził ranek. Trzeba było iść stamtąd. Zamknąłem więc drzwi na klucz i wyszedłem. Bramę zostawiłem otwartą. Udałem się na ulicę Karola Ludwika, tam wsiadłem do dorożki i pojechałem na dworzec. Wróciłem do ojca, któremu powiedziałem, że wracam ze „Saksów" i poszedłem do rąbania drzewa. Jakiś czas szukałem służby, lecz nie miałem książki. Udałem się więc do pisarza sąsiedniej wsi, wydostałem książkę, podpisałem wójta i podrobiłem pieczątkę. Na podstawie tej książki dostałem służbę u aptekarza w Stryju.

Po odstawieniu Dawydiaka do Lwowa, zaprowadzono go do mieszkania Stoffów, gdzie go odrazu domownicy poznali. Wiadomość o pochwyceniu mordercy rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Na placu przed domem Stoffów zebrało się mnóstwo ludzi.

W pociągu jeszcze zeznał Dawydiak, że siekierę, którą zamordował Stoffów ukrył w ognisku w kuchni. Rzeczywiście znaleziono ją głęboko w kominie, ze spalonym drzewcem.

Gdy mordercę wyprowadzono z domu wzburzony tłum chciał się na niego rzucić, czemu jednak przeszkodzono.

Dawydiak jest przekonany, że go nie powieszą, bo nie ukończył jeszcze 24 lat.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 maja.

Z „Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie". Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie ukonstytuował się na ostatniem posiedzeniu, wybierając ponownie skarbnikiem kol. Aleksandra Milskiego, sekretarzem dra K. Ostaszewskiego-Barańskiego.

Wydział otrzymał wiadomość o zawiązaniu dwóch nowych organizacyj dziennikarskich, a mianowicie: „Koła literatów i dziennikarzy polskich" w Kijowie i „Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich" w Warszawie. Powstanie obu tych pokrewnych instytucyj powitano depeszami gratulacyjnemi.

Z Pragi otrzymał wydział wiadomość o powstaniu „Wszechsłowiańskiego Związku dziennikarzy" o charakterze międzynarodowym. Pierwsze walne zebranie tego Towarzystwa odbyło się w dniu 15 b. m.; przeprowadzono na niem wybór zarządu. Wybrani zostali: przewodniczący dr Józef Holleczek z Pragi, zastępcami przewodniczącego dr K. Ostaszewski-Barański ze Lwowa i dr Rasto Pustoslemszek z Lublany, sekretarzem p. I. Hejret z Pragi, skarbnikiem I. Miszkowsky z Czeskiego Brodu. W skład wydziału weszli Polacy: Al. Karcz z Krakowa, Bron. Laskownicki ze Lwowa i Wł. Prokesch z Krakowa.

Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich we Lwowie podaje do wiadomości swych członków, że sanatoryum w Zakopanem, zostające pod kierownictwem pp. drów Dłuskich, przyznało dla członków Towarzystwa opust w kwocie 10 prc.

Z politechniki. Promocya p. Tadeusza Gołogórskiego na doktora nauk technicznych, odbyła się w lwowskiej politechnice dnia 19 bm.

Uwięzienie rzekomej hrabiny. Przed kilku dniami doniesiono ze Lwowa, że uwięziono tam za lekkomyślne zaciąganie długów w Tyrolu, hrabinę S. Okazuje się, że pani ta nie jest hrabiną i nazywa się — jak konstatują wszystkie dzienniki lwowskie — Stefania ze Skrzyńskich Dobrzańska, a jest żoną emer. sekretarza namiestnictwa, z którym od kilkunastu lat nie żyje. Sędzia śledczy wypuścił onegdaj Dobrzańską na wolną stopę. Złożyła ona przyrzeczenie, że bez zezwolenia sądu nie wydali się ze Lwowa. Dalsze śledztwo z polecenia sądu tyrolskiego prowadzi sąd lwowski. Rozprawa jednak ewentualna odbyłaby się w Bozen.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Ksiądz Marek"; wieczór: Boccacio" (występ pani Van Loo).

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 21 maja.)

Budapeszt. Zapowiedziane na przyszły tydzień przybycie cesarza do Budapesztu — zostało znów odroczone. — Prawdopodobnie cesarz przybędzie do Budapesztu dopiero po Zielonych Świętach. W najbliższych zaś dniach udaje się do Wiednia Wekerle.

Organa partyi niezawisłości uważają za jedyne możliwe rozwiązanie przesilenia utworzenie gabinetu z członków partyi niezawisłości. Hr. Andrassy i Wekerle nie tracą jeszcze nadziei przeprowadzenia fuzyi stronnictw.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie studentów, które było manifestacyą za bankiem samodzielnym. Po tem zgromadzeniu miał się odbyć korowód z pochodniami, zapowiadany od kilku dni, na cześć partyi niezawisłości. Jednak pochód ten nie przyszedł do skutku, gdyż do udziału w nim zgłosiło się zaledwie 50 uczestników.

Nowi kandydaci na premiera.

Budapeszt. Ochmistrz dworu cesarskiego hr. Festetics odwiedził wczoraj Kossutha, z którym konferował. Hr. Festeticsa wymieniają między innymi jako prezydenta przyszłego gabinetu urzędniczego.

„Egyetertes" wymienia jako szefa takiego gabinetu szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Pawła Esterhazego.

„Egyetertes" donosi, że cesarz po ponownem przybyciu do Budapesztu przyjmie tylko Justha i oświadczy mu, że obstaje przy swem odmownem stanowisku w sprawie banku samodzielnego. Natomiast korona zgadza się na odstąpienie jeszcze jednej teki, a mianowicie teki ministerstwa rolnictwa, partyi niezawisłości. Ministerstwa zaś spraw wewnętrznych i skarbu muszą pozostać w rękach przywódców stronnictw dualistycznych: hr. Andrassego i Wekerlego.

Gdyby partya niezawisłości ultimatum to odrzuciła, nastąpi nominacya gabinetu urzędniczego.

Pogróżki.

Wiedeń. „Vaterland" grozi Węgrom na wypadek, gdyby nie odstąpili od swoich żądań, rozwiązaniem Sejmu węgierskiego i oktrojowaniem nowej ustawy wyborczej. „Vaterland" twierdzi, że przesilenie węgierskie może wziąć senzacyjny obrót

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 maja.

Posady dla Polaków.

Petersburg. (Pet. ajen. telegr.) Z urzędowej strony oznaczają, jako zupełnie wymyśloną wiadomość, że kontrolor państwowy wydał rozkaz aby w kontroli państwa nie dawano posad Polakom.

Stulecie bitwy pod Aspern.

Wiedeń. Dzisiaj odbyła się w Aspern wielka uroczystość stulecia bitwy w tej miejscowości. W uroczystości, która w znacznej części miała wojskowy charakter, wziął udział cesarz w otoczeniu dworu i wiedeńska Rada miejska. Po odprawieniu mszy polowej, wygłosił burmistrz Lueger mowę do cesarza, na którą cesarz odpowiedział.

Następnie odbyło się położenie kamienia węgielnego pod pomnik bitwy pod Aspern. Przy tej sposobności wygłosił do cesarza przemówienie następca tronu Franciszek Ferdynand, na które cesarz w krótkich słowach odpowiedział.

Cesarz przez Stadlau odjechał do Wiednia.

Wiec chłopów niemieckich.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w rotundzie wiec niemiecko-austryackich chłopów ze wszystkich stron Austryi w obecności licznych posłów, ministra rolnictwa Brafa, prezydenta Izby posła Pattaia, marszałka ks. Lichtensteina i innych.

Demonstracye antymilitarne.

Praga. Jak donoszą dzienniki czeskie z Kladna czterej, poborowi z Rozdzielna przyjechali tam z czarnemi chorągwiami z napisami: „Piąte przykazanie: Nie zabijaj". Demonstrantów odstawiono do sądu.

Strajk górniczy w Czechach.

Mies. W kopalniach zachodnio-czeskiego Towarzystwa akcyjnego dla górnictwa, strajkuje około 2.300 robotników. Spokoju dotąd nie zakłócono. Strajk powstał z tego powodu, że płacę obniżono o 10 prc. Nawiązano rokowania, a Towarzystwo oświadczyło, że cofnie obniżenie płac, jeżeli zgodzą się, że płace te będą obowiązywać na przeciąg 3 lat. Robotnicy nie zgodzili się na to i rokowania zerwano.

Położenie w Niemczech.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Wiesbadenu: Ks. Bülow ze swoich kilkakrotnych posłuchań u cesarza Wilhelma jest bardzo zadowolony. Co do polityki wewnętrznej ma kanclerz wolną rękę i nie zostały poczynione żadne środki do zażegnania przesilenia.

Berlin. Dzienniki zbliżone do Bülowa, donoszą, że kanclerz Bülow jest bardzo zadowolony z dotychczasowego przebiegu swych konferencyi z cesarzem Wilhelmem, który pozostawił mu wolną rękę co do rozwiązania przesilenia wewnętrznego. Dzienniki te twierdzą, że obecność namiestnika Alzacyi i Lotaryngii br. Wedela i ambasadora niemieckiego w Paryżu ks. Radolina w Wiesbadenie, których wymieniano, jako ewentualnych następców Bülowa, niema znaczenia politycznego.

Smutny koniec strajku.

Paryż. Strajk pocztowo-telegraficzny uważać należy już za zupełnie ukończony. Usiłowania wywołania strajku generalnego również spełzły na niczem.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez socyalistów. Jeden z mowców z partyi anarchistycznej wezwał pocztowców do przecinania drutów telegraficznych i bicia wszystkich listonoszy i tych urzędników, którzy nie strajkują. Mowa ta nie znalazła echa w zgromadzeniu.

Między grupą anarchistów a socyalistami przyszło następnie do bójki, której dopiero policya położyła kres.

Wycofanie wojsk angielskich z Persyi.

Berlin. Jak donoszą z Teheranu, obiega tam wiadomość, pochodząca z dobrego źródła, że wojska angielskie wycofały się z Buszíru i wsiadają na okręty. Niewiadomo, czy Rosya równie wycofa swoje wojska.

Z Bałkanów.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 21 maja).

Z tajemnic Abdul Hamida.

Konstantynopol. „Courrier d'Orient" ogłasza na podstawie informacyi od bardzo wysokiego funkcyonaryusza, że Abdul Hamid sam inscenizował rewolucyę z 13 kwietnia. Dowodzą tego znalezione w Ildizie raporty szpiegów.

Konstantynopol. Jussuf pasza, który należał do zaufanych Abdul Hamida, zeznał przed sądem wojennym, że udał się był z polecenia Abdul Hamida do Albanii, celem wywołania tam ruchu rewolucyjnego. Abdul Hamid dał mu milion franków na cele agitacyi.

W całej Albanii odbywa się obecnie agitacya, celem wysłania do Konstantynopola do sułtana deputacyi z prośbą, aby przybył do Albanii. Jestto jednak wątpliwem wobec bardzo niepewnych stosunków, panujących w Albanii.

Sytuacya w Azyi Mniejszej.

Konstantynopol. Jak z Azyi Mniejszej i Armenii donoszą, sytuacya wciąż jest tam groźna. Tureccy Ormianie zwrócili się do Rosyi z prośbą o pomoc.

Organizator żandarmeryi.

Konstantynopol. Generał hr. Robilant został zamianowany generalnym organizatorem całej żandarmeryi.

Przejazd przez Dardanele.

Konstantynopol. Na prośbę włoskiej ambasady, pozwoliła Porta na przejazd przez Dardanele dwom transportowym okrętom wojennym pod warunkiem, że się przedtem rozbroją.

Odbił się na giełdzie.

Budapeszt. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że król Piotr serbski w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego wdał się w spekulacye giełdowe, które przyniosły mu 17 milionów franków zysku.

Ks. Jerzy.

Belgrad. Dzienniki tutejsze utrzymują stanowczo, że skupczyna zostanie zwołana w jesieni, ażeby unieważnić przymusowe zrzeczenie się tronu przez ks. Jerzego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 maja.

Capstrzyk muzyk wojskowych wyruszy dzisiaj o godzinie 8 wieczór, z pod odwachu w Rynku głównym. Będzie to zapowiedź dla mającej się odbyć jutro na Błoniach uroczystości wojskowej, z powodu 100 rocznicy zwycięstwa Austryaków pod Aspern nad wojskami Napoleona.

Z uniwersytetu. P. Adam Ludwik Feliks Ruczka, profesor seminaryum naucz. w Rzeszowie, rodem z Jarosławia, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień dra filozofii.

Proces o szpiegostwo. Dzisiaj przed zwyczajnym trybunałem karnym w Krakowie rozpoczął się proces o szpiegostwo wojskowe. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Jan Knitsch, b. funkcyonaryusz policyi pruskiej w Mysłowicach, obwiniony o to, że w ostatnich kilku miesiącach trudnił się w Krakowie szpiegostwem wojskowem, na korzyść obcego mocarstwa.

Podczas aresztowania Knitscha w marcu r. b. przez policyę krakowską, znalezione w jego mieszkaniu dokumenty, potwierdziły winę jego w tym kierunku.

Knitsch liczy 33 lat, rodem jest z Trynda pod Gliwicami. Po ukończeniu 5 klas gimnazyalnych, wstąpił do magistratu w Gliwicach, gdzie pracował w różnych działach, następnie przeniósł się do policyi w Mysłowicach i Bytomiu, skąd go jednak wydalono z powodu długów i kompromitujących stosunków z kobietami. — W zeszłym roku Knitsch z polecenia radcy policyi pruskiej Maodlera zgłosił się do barona Mirbacha, naczelnika policyi granicznej w Będzinie, który miał mu rzekomo powierzyć śledzenie rewolucyonistów za granicą, głównie w Krakowie i Zakopanem. Knitsch miał również śledzić bandytów z Królestwa Polskiego — do czego miał mu być pomocnym niejaki Wincenty Joszke. Do winy szpiegostwa wojskowego Knitsch się nie przyznaje.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Jasiewicz, jako wotanci zasiadają radcy: Grodyński, Raczyński i Niklewicz, oskarża zastępca prokuratora dr Ujejski, obwinionego broni obrońca w sprawach karnych p. Jendl.

Rozprawa, do której powołano 18 świadków, jest ściśle tajną.

Zamach samobójczy dwóch sióstr. Wczoraj około godz. 10 wieczór na plantach blisko gimnazyum św. Anny pod Wawelem, wystrzałami z rewolweru usiłowały odebrać sobie życie dwie siostry panny Kamila i Janina Ćw., rodem z Bochni, a przybyłe do Krakowa z Zakopanego przed kilku dniami. Obie panny zraniły się nader niebezpiecznie w okolice serca. Strzelały do siebie z jednego rewolweru, mianowicie, gdy jedna zraniona padła na ziemię, wówczas podjęła rewolwer druga, kierując strzał do siebie. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, przewiozło młode desperatki do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie dziś podjętą zostanie operacya celem wydobycia kul tkwiących w płucach. Powodem samobójstwa ma być silny rozstrój nerwowy.

Krwawe zajście. Wczoraj wieczór opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego 29-letniego murarza Mariańczyka, którego w czasie jakiegoś zajścia na jednej z ulic Krakowa policyant nr 106 ciął silnie szablą, zadając mu nad stawem prawej ręki głęboką do kości sięgającą ranę. Rannego po opatrzeniu polecono opiece lekarskiej.

Wypadek kolejowy pod Mszaną Dolną. W uzupełnieniu notatki o zderzeniu się pociągów pod Mszaną Dolną, podaje nam dyrekcya kolejowa następujące szczegóły:

W stacyi Mszana Dolna krzyżują się codziennie o godzinie 7 minut 7 wieczór dwa pociągi, mianowicie pociąg osobowy nr 1222 ze Sącza do Krakowa i pociąg towarowy nr 1279, zdążający od Suchy. Przed przybyciem tych pociągów w dniu 18 b. m. do Mszany Dolnej, ustawił ekspedyent pociągów sygnał dystansowy na „wolny wjazd" dla pociągu osobowego, a zapomniał ustawić go dla drugiego pociągu, wskutek czego pociąg towarowy stanął przy tym sygnale i czekał na wpuszczenie do stacyi.

Gdy pociąg osobowy przybył do stacyi, dał ekspedyent, po załatwieniu zwykłych formalności, znak do odjazdu, mając rzekomo to przeświadczenie, że pociąg towarowy z przeciwnej strony już nadjechał. Skutki tej pomyłki były fatalne, bo maszynista pociągu osobowego sądząc, że z powodu spóźnienia pociągu towarowego, przełożono krzyżowanie do następnej stacyi, ruszył ze stacyi pełną parą i zderzył się z pociągiem towarowym.

Z powodu silnego łuku i głębokiego wąwozu, które zasłaniały widok w dal, było uniknięcie wypadku niemożliwe. Mimo wszelkich zabiegów ze strony maszynisty pociągu osobowego, było najechanie tak silne, że pierwsze 3 wozy pociągu osobowego i 2 wozy pociągu towarowego, zostały zupełnie zdeformowane.

W pierwszym wozie osobowym III. klasy, znajdowało się 3 podróżnych, z których niejaka Gitel Blaugrund z Kalwaryi, doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Prócz tego maszynista Wierzchowski i nadkonduktor Wojnar odnieśli dość duże uszkodzenia, które wedle orzeczenia lekarskiego nie pociągną za sobą poważnych następstw.

Z podróżnych zgłosiło 22 osób różnego rodzaju obrażenia, które u niektórych przy badaniu lekarskiem okazały się nieuzasadnione, a zdążały do późniejszego zgłoszenia pretensyi o odszkodowanie.

Winę wypadku, wedle dotychczasowych wyników badania, przypisać należy ekspedyentowi pociągu i zwrotniczemu w Mszanie Dolnej, jak również maszyniście i kierownikowi pociągu osobowego, ponieważ ci bez osobnego zawiadomienia o przełożonem krzyżowaniu, nie powinni byli ze stacyi odjechać. Przez całą noc i dzień po wypadku, pracowano nad usunięciem przeszkody i wymianą uszkodzonych szyn, poczem koło godziny 6 wieczór mogły już pociągi wprost przechodzić. Dalsze dochodzenia są w toku.

Choroba ks. Koppa. Z Katowic donoszą: Kardynał ks. Kopp, zachorował na zapalenie płuc. Przerwał on swoją podróż, podjętą celem bierzmowania i wrócił do Wrocławia.

Ostatnie telegramy.

Wybór posła w Warszawie.

Warszawa. Dziś w południe odbywa się w ratuszu wybór na posła do Dumy z m. Warszawy.

Kandyduje p. Władysław Jabłonowski (nar. demokr.), który otrzyma prawdopodobnie największą ilość głosów.

Pogłoski o ustąpieniu Bilińskiego.

Wiedeń. W parlamencie krążą wciąż niesprawdzone dotąd pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu dra Bilińskiego. Co do jego następców są różne kombinacye.

Jako jednego z kandydatów do tej teki wymieniają obecnego ministra handlu Weisskirchnera; Głąbiński objąłby tekę handlu.

Opozycya pragnie dyskusyę nad budżetem ministerstwa skarbu wyzyskać do wywołania wielkiej dyskusyi w sprawie planów finansowych.

Przewodniczący komisyi budżetowej Chiari oświadcza, że do dyskusyi nad planem finansowym nie dopuści. Wątpią jednak, czy zamiar ten się uda, ponieważ minister skarbu, który ma dziś w komisyi budżetowej głos zabrać, wspomni zapewne o planie finansowym, przez co dyskusya stanie się nieunikniona.

Senzacyjne aresztowanie.

Budapeszt. Znany z procesu o Morskie Oko ks. Hohenlohe został onegdaj aresztowany na pograniczu w Alszo-Kubin pod zarzutem agitacyi panslawistycznej (?).

W areszcie przesiedział on dwa dni i dopiero wskutek telegraficznego zażalenia do ambasadora niemieckiego i prezydenta ministrów został uwolniony.

Urzędnik policyi, który go aresztował, został usunięty ze swego stanowiska.

Katastrofa.

Lizbona. Podczas nabożeństwa zawaliła się tu wczoraj wieża jednego z tutejszych kościołów. Dotąd wydobyto 7 zabitych, 25 ciężko a 40 lekko rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·20. Renta majowa 98·50. Renta koronowa węgierska 93·30. Akcye austr. zakł. kred. 637·25. Akcye węg. zakł. kred. 750·—. Akcye Anglobanku 302·50. Akcye Unionbanku 550·50. Akcye Bankvereinu 528·50. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye kolei państwowych 717·50. Lombardy 109·50. Akcye kolei Elbethal 464·75. Akcye fabryki broni 648·—. Akcye tytoniowe 351·50. Alpiny 645·—. Rima-Muranyi 572·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—, Losy tureckie 187·—. Ruble 253·20.
Usposobienie: utrzymane..
Berlin, 21 maja. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 201·—. Tow dyskontowe 187·50.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 maja. Pszenica na kwiecień 15·60 do 15·67, pszenica na maj 13·17; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 10·36 do 10·37; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·75 do 7·77 owies na październik 8·06 do 8·07; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 7·90 do 7·91; rzepak na sierpień 15·40 do 15·50. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne: pięknie.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 33 100

Do sprzedania

sześć morgów pola

w Przedmieściu łańcuckiem, nadającego się do rozparcelowania pod parcele budowlane i ogrody. Bliższa wiadomość: **J. Z.**, Rzeszów, Krakowska 23. 3198 1 7

Drogurzysta

lub pomocnik do perfumeryi i składu farb potrzebny od 1 względnie od 15 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje L. Weindling w Krakowie, ul. Krakowska 6. 3200 1 2

Poszukuję do kupna

domu przy ul. Starowiślnej. Zgłoszenia z podaniem ceny kupna pod **R. L.** poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. Pośrednictwo wykluczone. 3204 1 3

Apteka obwodowa

w Nowym Sączu,

poszukuje **asystenta** lub **magistra** na 1 miesięczne zastępstwo, ewentualnie na stałą posadę. 3197 1 3

Dzierżawa w zachodniej Galicyi

350 morgów ziemi blisko miasta i stacyi kolejowej w bardzo ładnej okolicy z dobrym inwentarzem żywym i martwym, pod korzystnemi warunkami do odstąpienia zaraz. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Kocmyrzów, poczta w miejscu. 3205 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 114 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Interes do sprzedania

w Krakowie, przynoszący znaczne dochody, stosowny dla Pań lub emerytów. Fachowe znajomości niepotrzebne; gotówki potrzeba 10.000 K. Wiadomość: **K. R.** Podgórze, ul. Rejtana 8, I p., drzwi na prawo, między g. 3—5 po poł. 3153 3 3

Lokalu

na sklep, złożonego z 2 dużych ubikacyj, kuchni, magazynu i piwnicy, w śródmieściu, poszukuje się od 1 lipca, względnie od października 1909. Ewentualnie mieszkanie z 3 pokoi i kuchni w tymże domu. Zgłoszenia **pisemne** pod **F.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, ul. Sławkowska 2. 3189 1 3

L. 7880/09. 3173 1 3

Konkurs

Magistrat król. wolno handl. miasta Jarosławia rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza I,** względnie **koncepisty** 1 lub 2 klasy.

Do posady sekretarza I przywiązaną jest płaca roczna 2800 koron i pięć trzyleci po 200 koron i kwaterowe 600 koron, zaś koncepisty 1 płaca roczna 2200 koron i cztery trzylecia po 200 koron i kwaterowe 500 koron, ewentualnie 2 płaca 1600 koron i cztery trzylecia po 200 koron i kwaterowe 400 koron.

Do objęcia jednej z powyższych posad jest wymaganą kwalifikacya przepisana rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr 67 dz. u. kr. t. j. ukończone studya prawnicze i trzy egzamina państwowe i wymogi pragmatyką służbową dla urzędników miejskich oznaczone, oraz odbyta praktyka w urzędach państwowych lub autonomicznych. — Nadanie jednej z tych posad zależeć będzie od przedłożonych świadectw i dotychczasowej praktyki.

Po jednorocznej nienagannej służbie prowizorycznej może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Jarosławia do **dnia 15 czerwca 1909 r.**

Magistrat miasta

Jarosław, dnia 15 maja 1909.

Dr Dietzius.

Rakiety i siatki do tenisa, piłki nożne, piłki gumowe, hamaki krokiety i przyrządy gimnastyczne różnych systemów poleca

STEFAN PORĘBSKI

Kraków, obecnie **Rynek 32.** 3175 2 50

Zamówienia odwrotnie. W niedziele i święta zamknięte.

Przy ul. Floryańskiej l. 47, I piętro

jest do wynajęcia 5 lub 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią, elektr. oświetleniem od 1 lipca. Bliższą wiadomość udzieli Inż. Rudolf Popper. 3191 1 3

Jeune Française

avec de bons certificats, cherche place ou demi place. Adresse: **Laure** poste restante **Cracovie.** 3206

Kupię

aparat fotograficzny statywowy, z podwójnym miechem, format 18×24, z lepszym objektywem i przyborami. Zgłosz. tylko listowne przyjm. Adm. „N. Reformy" pod **R. D.** 2855 3 3

Na lipiec i sierpień

(ewent. i na później) przyjmie nauczycielka szkoły wydziałowej w Krakowie (egzamina z odznacz., studya uniwersyt.) miejsce na wyjazd, najchętniej za granicę, jako towarzyszka (i lektorka) starszej pani lub młodzieży. Zgłosz. pod **R. N.** Kraków, Uniw. Wydz. filozof. 3013 3 3

„SZUM" „SZUM" „SZUM"

jedyny, najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do do wygubienia parpli i i łupieży. Pakiet 25 h. Wszędzie do nabycia. 2661 19 30

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 4 0

Dorożki

do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Filipa 18. 3138 2 2

Do sprzedania

Majątek ziemski 130 morgowy, z lasem 15 morgowym, 3 km. od stacyi kolejowej niedaleko Kalwaryi.

Folwark 295 morgowy koło Dąbrowy, z budynkami gospod.

Willa bardzo piękna o 28 ubikacyach, z ogrodem, tuż przy Podgórzu.

Realność za Podgórzem, 8¾ morga, z pałacem i budynkami gosp. (Można traktować na zamianę na kamienicę lub dobra).

Folwarczek 21 morgowy, z laskiem i budynkami za Wieliczką.

Dom murowany o 14 ubik., z ogrodem owocowym i warzyw. 473 □ s. w Dębnikach.

Parcele budowlane mniejsze i większe w śródmieściu i na przedmieściu Krakowa.

Domek o 4 ubik. z ogrodem w Prądniku Białym.

Kamienice, wille itd., **przedsiębiorstwa bardzo rentowne dla Pp. Emerytów lub Pań zaraz do sprzedania.**

Poszukuje się do kupna zaraz:

Folwarku 80—150 morgowego, z ogrodem, laskiem i bud. gosp.

Dzierżawy 300 morgów, z bud. gosp. w okolicy większego miasta ze względu na gimnazyum.

Kamienic, dóbr, will, mniejszych i większych posiadłości, lasów, domków parterowych itd. poszukuje spiesznie 3179 2 4

Koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Centr. biuro kupna-sprzedaży realności

domowych, gruntowych i lasowych

OLGI RÓŻYCKIEJ

w Krakowie, Mały Rynek l. 4, II p.

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez proszek i papierosy Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53,** Boulevard St. Martin, **Paris.** 143 20 0

Kupiec

wyz. mojż., mający ośmioletnią praktykę kupiecką, władający językiem polskim w słowie i piśmie, mogący wykazać się posiadaniem 15 tysięcy koron, przystąpi jako wspólnik do rentownego interesu, którego stosunki poznałby przedtem jako oficyalista przez kilka miesięcy w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **M. J.** poste restante **Kraków.** 3203 1 5



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 2745 3 0

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 20 0

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 2703 2 10

Oficyalna garage Galic. Klubu automob.

Wyłączne zastępstwa austr.: Daimler, Mercedes, Gregoire.

GALIC. AUTO GARAGE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Pierwszy fachowy warsztat reparacyjny.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor., części zapasowe, pneumatyki motory.

Biuro: ul. Retoryka l. 5. — Telefon Nr 107. — Telegram „AUTO".
Warsztat: ul. Smoleńska l. 31. 2980 4 0



2396 4 9

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny i Magdaleny** w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie **płuc,** oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd. W górnym zakładzie **inhalatoryum** balsamiczno-igliwiowe i solankowe, **hydropatya i łazienki** z centralnem ogrzewaniem.

Sezon od 20 maja do 20 września. 2727 2 5

Dojazd powozowy od stacyi kolejowej Nowy Targ i Stary Sącz.

Bliższych wyjaśnień udziela dzierżawca zakładu

F. Wiśniewski.

Wdowa

bezdzietna, inteligentna, znająca się na wszelkiem gospodarstwie poszukuje miejsca jako gospodyni. — Zgłoszenia pod **X. Y.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3209 1 2

Fortepian krótki, krzyżowy, czarny jest do sprzedania. Ulica Stachowskiego 26, I, na lewo. 3190 1 3

Poszukuje się lokalu

odpowiedniego w Krakowie, celem założenia handlu delikatesów lub korzennego. Zapłacę także odstępne. Adres: Biuro dzien. Fett, Dębica. 3192 1 2

Do sprzedania 6¼ morgowy

FOLWARCZEK

z murowaną o 5 pokojach willą z zabudowaniami gospod., powozami, uprzężą, meblami itd. Wiad. bliższa: Kraków, ul. Studencka 8, między 1—2 po południu u hr. Rostworowskiego. 3091 2 5

Pomocnika

dobrze poleconego z działu kolonialnego poszukuje handel L. Sykutowskiego, Kraków, Szewska 21. Posada do objęcia od 1 względnie od 15 czerwca b, r. 3110 4 5

BIURO SŁUG

J. Zawieruszyńskiej

istniejące od lat 20, poleca i nadal służbę wszelkiej kategoryi. **Ulica Gołębia l. 3, parter.** 3084 3 3

Rządca

oraz buchalter, żonaty, lat 42, posiadający chlubne świadectwa z 20 lat służby i z buchalteryi, z odwołaniem się na rekomandacyą swych służbodawców, poszukuje posady od 1 lipca. — **„Praca"**, Tarnów, ul. św. Marcina 7. 3141 3 4

Dom murowany

złożony z 2 pokoi i kuchni, ze stajnią, szopą, piwnicą i ogrodem w Barwałdzie Dolnym, poczta Klecza Górna, **do sprzedania.** Położony przy gościńcu, w odległości 200 metrów kościół, poczta, stacya kolejowa, skąd 4 razy dziennie dogodne połączenie **z Krakowem,** odległym o 4 mile, a w odległości 6 klm. Wadowice, miasto powiatowe, gdzie gimnazyum. Bardzo zdrowa okolica. Doskonała sposobność dla emerytów lub letników. Cena umiarkowana. Wiadomość u Adama Oczkowskiego, zwrotniczego w stacyi Kleczy Górnej. 3060 2 4

Stałych 3017 4 4

zastępców miejscowych

za stałą miesięczną płacą 100 koron oprócz dobrej prowizyi, przyjmuje wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłaty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Zapewniony byt Nr 3017"** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

STORY

i żaluzje deszczułkowe do okien wszelkich systemów z własnej fabryki poleca

: W. ADAMSKI :

(dawniej JÜRGENS)

LWÓW - HOTEL ŻORŻA

Cenniki ilustrowane gratis. 2753 4 22

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania **dwupiętrowa kamienica** w Krakowie, z dużym pięknym ogrodem owocowym, za bardzo przystępną cenę. Kapitału potrzeba 52.000 K. Wiadomość: Kraków, ul. Batorego l. 16, I piętro. 2573 6 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 20 0

Pensyonat J. Szremer i L. Kaplińskiej

Kraków, Szpitalna 19.

Pokoje z utrzymaniem lub bez. Obiady w domu i na miasto. 3070 2 10

Sklep wiktualny pod firmą Marya Tylko, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 17, jest z całem urządzeniem i towarem, jaki się znajduje, do odstąpienia zaraz za 700 K. 3161 2 2

Ul. Sławkowska l. 24

(dom XX. Emerytów przy kościele św. Marka)

Zakład krawiecki oraz skład sukien i kortów, przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że doborowe materyały najnowsze już nadeszły. Wybór duży. Ceny przystępne. Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale, gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc tańszy, jest w możności ceny obniżyć. Specyalista w strojach narodowych (kontusze, żupany, czamary). Również wypożycza kontusze, karazye i sukmany. 2741 13 0

Pierwsza konces. przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

ul. św. Krzyża l: 7,

otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, trwający 4—5 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona. 2778 5 6

SZPARAGI

z pierwszorzędnych wzorowych szparagarni, w dwóch wyborowych gatunkach (zwykłe i cukrowe) posiada jak i w poprzednich latach stale na składzie handel

Leona Sykutowskiego

Kraków ul. Szewska 21. Ceny nadzwyczaj niskie. Na prowincyę uskutecznia wysyłki najświeższych szparagów odwrotną pocztą lub na zamówiony dzień. 3109 3 10

Bona Niemka

młoda (sześć lat była boną na jednem miejscu).

Niemka z b. d. krawieczyzną do umieszczenia **zaraz** przez Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, Kraków, Rynek 32. 3196 3 3

Willa murowana

z ogródkiem, 12 lat wolna od podatku do sprzedania. Wiadomości udziela Roman B. Klein, Podgórze. 3051 4 6

Poszukuje się

dla starszej Pani od 1 września na czas dłuższy, pokoju słonecznego na I p., z obsługą, ewent. obiadami, przy rodzinie inteligentnej. Zgłoszenia z podaniem warunków do 1 czerwca pod **J. M. 11.** poste rest. **Kraków.** 3096 3 4

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.

Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.

Grande-Grille: W kółkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.

Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 2394 2 9

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Konkurs

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, Stow. zar. z nieogr. poręką, rozpisuje niniejszem konkurs na trzy wolne posady: **2 pomocników kancelaryjnych młodszych** i jednego **pomocnika starszego.**

Warunkiem kwalifikacyjnym jest ukończenie przynajmniej szkoły średniej. Pierwszeństwo będą mieli wychowańcy szkół handlowych, lub posiadający praktykę biurową z Towarzystwa zaliczkowego albo innych instytucyj.

Wynagrodzenie zależne od przygotowania kandydatów będzie przyznane w wysokości od 1200 do 1800 koron rocznie.

Zgłoszenia do **31 maja b. r.** należy nadsyłać do Zarządu Głównego Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, załączając wszelkie dokumenty osobiste, świadectwa i polecenia.

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie. 3172 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.